

GŁOS RADOMSZCZAŃSKI

ORGAN WKŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) WTOREK 20 WRZEŚNIA 1949 ROKU Nr 258 (1183)

Kłeska waluty brytyjskiej

Na rozkaz bankierów USA rząd angielski zarządził dewaluację funta sterlinga

Zdraycy socjalizmu z Labour Party napelniają kasy kapitalistów kosztem angielskiej klasy robotniczej

Urzędowa zwyżka cen mąki i chleba zapoczątkowała orgię drożyzny i spekulacji

LONDYN (PAP) — Minister gospodarki Cripps wygłosił w niedzielę wieczorem przemówienie, w którym zakomunikował, że rząd brytyjski zdevaluował funt sterlinga w stosunku do dolara. Dotychczasowy kurs funta sterlinga wynosił 4,03 dolary. Po dewaluacji kurs funta obniżony został do wysokości 2,80 dolara.

Cripps zakomunikował, że rząd brytyjski powziął uchwałę, w myśl której subwencje, mające na celu obniżkę cen żywności — nie zostaną podwyższone. Spowoduje to natychmiastowe podniesienie ceny chleba. Bułka kosztowała dotąd 4,5 pensów. W ciągu 14 dni cena jej podniesie się do 6 pensów.

W takiej samej proporcji wzrosła cena mąki.

W kołach gospodarczych Londynu nie ukrywa się, że dewaluacja funta spowoduje nie tylko podwyżkę cen chleba i mąki, lecz również innych artykułów pierwszej potrzeby, a w szczególności mięsa, tłuszczów i nabiału. W Brytania importuje bowiem artykuły pierwszej potrzeby z zagranicy i obecnie, po dewaluacji funta, będzie zmuszona płacić za towary importowane wyższe ceny.

Podczas gdy dewaluacja spowoduje wzrost cen artykułów pierwszej potrzeby i w ślad za tym obniżenie stopy życiowej ludności W. Brytanii, to z drugiej strony kasa finansowa i przemysłowe Londynu oczekują pewnego ożywienia eksportu i wzrostu obrotów handlowych z zagranicą, a w ślad za tym — wzrostu zysków.

Dewaluacja funta ułatwi równocześnie pozycję kapitalistów amerykańskich w Wielkiej Brytanii i w krajach imperium brytyjskiego. Zadłużenie krajów imperium brytyjskiego wobec Stanów Zjednoczonych wzrosło bowiem automatycznie w wyniku dewaluacji, inwestycje dolarowe zaś opłacają się obecnie bardziej, niż poprzednio. W rezultacie dewaluacja funta podciągnie za sobą obniżenie stopy życiowej ludności W. Brytanii, wzrost zysków brytyjskich koł przemysłowych. Dewaluacja stanowi także duży krok naprzód w dążeniach Stanów Zjednoczonych do pełnego podporządkowania W. Brytanii i opanowania jej dominiów i kolonii.

Norwegia, Dania, Indie, Australia, Irlandia — również dewaluują swoje waluty

Paryż (PAP). Rząd francuski zarządził zawieszenie aż do odwołania wolnego handlu złotem. Zawieszony

KOMUNIKAT

W dniu 20. 9. br. o godz. 18.30 odbędzie się w Łódzkim Komitecie PZPR w Wydziale Propagandy, Kultury i Oświaty otwarte posiedzenie Łódzkiej Komisji Szkoleniowej, na które winni przybyć obowiązkowo wszyscy członkowie Komisji.

Wydział Propagandy Kultury i Oświaty KŁ PZPR

zostaje również obrót walutami zagranicznymi a giełda paryska zostaje w poniedziałek zamknięta.

Sztokholm (PAP). W niedzielę wieczorem Szwecja zawiesiła aż do odwołania wszystkie wypłaty w stosunkach z krajami zagranicznymi.

Wellington (PAP). Ministerstwo Finansów ogłosiło, że funt nowozelandzki zostanie zdevaluowany w

tym samym stosunku co funt szterling.

Dublin (PAP). Eire zdevaluowała swoją walutę w tym samym stosunku co funt brytyjski.

Ateń (PAP). Premier rządu ateńskiego zarządził zamknięcie w poniedziałek banków greckich w związku z dewaluacją funta sterlinga.

Paryż (PAP). Prezydium Rady Ministrów oświadczyło w niedzielę wieczorem, że odbywają się narady w celu zbadania konsekwencji decyzji brytyjskiej w sprawie dewaluacji funta sterlinga.

Buenos Aires (PAP). Argentyńskie

koła przemysłowe sądzą, że peso zostanie zdevaluowane w tej samej proporcji co funt szterling.

Londyn (PAP). Równocześnie z dewaluacją funta nastąpiła dewaluacja funta południowo - afrykańskiego, korony norweskiej, korony duńskiej, rupii indyjskiej, funta australijskiego.

Minister Cripps podał, że należy oczekiwać również dewaluacji funta Nowej Zelandii i Cejlonu. Oświadczył on, że decyzja w sprawie dewaluacji korony szwedzkiej jeszcze nie zapadła, a Francja w najbliższym czasie wypowie się w sprawie możliwości dalszej dewaluacji franka.

W kołach dziennikarskich przyjęto wiadomość o dewaluacji funta sterlinga i innych walut, jako powodzenie polityki nacisku, stosowanego przez Stany Zjednoczone wobec krajów uzależnionych od USA.

Pismo KC PZPR do KC Francuskiej Partii Komunistycznej

WARSZAWA (PAP). — Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przesłał do Komitetu Centralnej Francuskiej Partii Komunistycznej w Paryżu pismo następującej treści:

Droży Towarzysze! Polska Zjednoczona Partia Robotnicza całym sercem przyłącza się do wyrazów czci i uznania, które partia wasza wraz z klasą robotniczą i całym ludem Francji składa dzisiaj towarzyszyowi Marcelowi Cachinowi z okazji 80-letnia jego urodzin.

Długoletnia działalność polityczna Marcela Cachina jest dla każdego rewolucjonisty wzorem bezgranicznego oddania sprawie wyzwolenia proletariatu i narodów uciskanych, sprawie pokoju i postępu. Marcel Cachin jest żywym symbolem najpiękniejszych rewolucyjnych tradycji francuskiej klasy robotniczej i ludu francuskiego.

Polska klasa robotnicza widzi w nim osobiste i prawdziwe in-ternacjonalizmu i najprawdziwszego patriotyzmu. Cześć w nim nie-

strudzonego obrońcę Wielkiej Rewolucji Październikowej, jednego z najwspanialszych przyjaciół zwycięskiego kraju socjalizmu, kraju, który wybrał ludzkość z hitlerowskiego barbarzyństwa.

Życie Marcela Cachina, oddane całkowicie sprawie socjalizmu, stało się wspaniałym przykładem bezkompromisowej walki przeciw zdradcom z prawicy socjal-demokracji, którzy rozbiłając jedność klasy robotniczej, usiłują pomagać imperia-lizmowi w użyczeniu mas pracujących i w szerezeniu nienawiści do Związku Radzieckiego.

Jako długoletni kierownik „Humanite”, Marcel Cachin uczynił z tego dziennika jedną z najwspanialszych trybun idei komunizmu. „Humanite” stała się niezrównaną bronią w walce przeciw wszystkim zdradcom klasy robotniczej, od trockistów-bucharinowców aż do renegatów nikczemnej klikki Tito, którzy zdezerterowali z obowiazku demokracji i pokoju do obowiazku agresji imperialistycznej.

Marcel Cachin uczynił z „Hu-

manite” świetny oręż w walce przeciw imperialistycznym podżegaczom wojennym, trybunę walki o pokój, którego bronią wszystkie ludy świata — pod kierownictwem wielkiego Związku Radzieckiego i jego genialnego wodza Generalisimusa Józefa Stalina.

Masy ludowe Polski czczą w Marcelu Cachinie orędownika braterstwa, jakie łączy lud Francji z Polską budującą socjalizm.

Przesyłając drogiemu towarzyszyowi Marcelowi Cachinowi wyrazy naszej głębokiej sympatii, życzymy mu serdecznie, by przez długie jeszcze lata jego energia i wybitne zdolności służyły walce, którą prowadzi pod dowództwem kierownictwem Maurice Thoreza przeciw imperialistycznej polityce wojny w obronie pokoju i porozumienia między narodami.

Za Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Sekretarz ROMAN ZAMBROWSKI

Pod kierownictwem anglo-amerykańskich podżegaczy wojennych „kształcą” się jednostki policyjno-wojskowe w Niemczech Zachodnich demaskuje oszczercze doniesienia prasy imperialistycznej

BERLIN (PAP) — Ogłoszone tu komunikat Biura Informacyjnego radzieckich władz okupacyjnych w Niemczech w związku z oszczerczymi doniesieniami prasy angielskiej na temat liczebności i zadań policji we wschodniej strefie Niemiec.

Komunikat podkreśla na wstępie, że liczebność oddziałów policyjnych w strefie radzieckiej, powstałych swego czasu zgodnie z postanowieniami konferencji poczdamskiej i Sojuszniczej Rady Kontroli, jest kilkakrotnie niższa od ilości policji w amerykańskiej lub brytyjskiej strefach okupacyjnych Niemiec.

Policja w strefie radzieckiej zapewnia ochronę granic, przedsiębiorstw i innego mienia narodowego, walczą z elementami przestępczymi i służy sprawie zachowania porządku publicznego i spokoju. Policja ta nie ma innych zadań. Oddziały policyjne nie posiadają ciężkiej broni, jak twierdzą gazety brytyjskie i amerykańskie. Zgola inaczej przedstawia się sprawa policji w strefach zachodnich Niemiec.

W związku z utworzeniem rządu zachodnio - niemieckiego i projektem wykorzystania Zachodnich Niemiec w ramach agresywnego paktu północno-atlantycznego, tamtejsza policja jest organizowana na wzór sił zbrojnych. Wychowanie policjantów odbywa się

pod kierownictwem faszystowskich specjalistów wojskowych w duchu wrogości do innych narodów i budowania demokratycznego w Niemczech oraz w duchu militarystyki.

W obecnej chwili w oddziałach policyjnych i innych o charakterze wojskowym w Zachodnich Niemczech służy co najmniej 470 tysięcy ludzi, podległych bezpośrednio zachodnim władzom okupacyjnym, mającym w tych oddziałach swoich wojskowych oficerów w roli doradców.

W sztabach tych zachodnio-niemieckich jednostek pracuje znaczna ilość b. hitlerowców-oficerów i generałów: np. były dowódca grupy armii na froncie wschodnim — Guder-

rian, b. szef sztabu armii niemieckiej — Halder, feldmarszałek Stumpf, obergruppenfuhrer SS — Steiner i inni. Wiadomo powszechnie, że wśród tych generałów i oficerów znajdują się znani zbrodniarze wojenni.

Policja niemiecka w trzech zachodnich strefach okupacyjnych jest wyposażona w karabiny, broń automatyczną i karabiny maszynowe, a w wielu jednostkach jest broń artyleryjska i znaczne ilości pojazdów mechanicznych, dostarczone przez armię brytyjską, amerykańską i francuską.

Jest to sprzeczne z uchwałami poczdamskimi, zakazującymi zarówno uzbrajania Niemiec bronią obcego pochodzenia, jak i produk-

Tragiczne pokłosie terroru faszystów ateńskich

SOFIA (PAP). — Agencja Elefteri Ellada podaje z Aten, że władze faszystowskie wydały dekret, pozbawiający praw obywatelskich wszystkich zatrzymanych lub skazanych za przekroczenia polityczne. W ten sposób stało się najwięcej 70 tysięcy Greków zostało pozbawionych przez reżim faszystowski praw obywatelskich.

WASZYNGTON (PAP). — Agencja Associated Press podaje z Aten, że

faszystowskie plutony egzekucyjne rozstrzelały w ciągu ubiegłych 6 dni więcej 1.120 demokratów i patriotów greckich. Agencja zastrzeżyła się jednak przed ścisłością tej cyfry stwierdzając, że działalność plutonów egzekucyjnych jest trzymana w ścisłej tajemnicy. Należy się liczyć z tym że istotna ilość ofiar reżimu ateńskiego jest znacznie większa.



CIEŻKA CHOROBA FUNTA STERLINGA (Rys. Kukryniksy)

Zacieśnia się przyjaźń między górnikami polskimi i bułgarskimi

KATOWICE (PAP). — Zarząd Główny Związku Zawodowego Górników w Polsce otrzymał list od Związku Zawodowego Górników Bułgarskich w Sofii z gorącymi pozdrowieniami oraz podziękowaniami za przesłane im egzemplarze pisma związkowego „Górnicy”.

Górnicy bułgarscy podkreślają w liście potrzebę utrzymywania stałego kontaktu z górnikami polskimi dla wymiany doświadczeń i wzmocnienia więzi międzynarodowej solidarności klasy robotniczej. Jednocześnie Zw. Zaw. Górników w Bułgarii nadesłał swoje pismo związkowe, zawierające wiele ciekawych informacji o pracy górników bułgarskich.

Konferencja polityczna powoła do życia Rząd Chińskiej Republiki Ludowej Sukcesy wojsk ludowych na pograniczu Tybetu

PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin komunikuje: Komitet przygotowawczy konsultatywnej konferencji politycznej Chin Ludowych na ostatnim posiedzeniu postanowił zwołać wkrótce konsultatywną konferencję polityczną Chin Ludowych.

Zakończono już całkowicie trwające od 3 miesięcy prace wstępne do zwołania tej konferencji. Zadaniem jej będzie powołanie do życia centralnego rządu ludowego Chińskiej Republiki Ludowej.

Wśród 126 członków komitetu przygotowawczego znajdowali się m. in. przewodniczący Mao-Tse-Tung, na-

czelny dowódca Czu Teh, generał Czou-En-Lai oraz przywódcy i przedstawiciele partii demokratycznych i organizacji ludowych.

PEKIN (PAP). — W pościgu za cofającym się w popłochu nieprzyjacielem chińskie wojska ludowe zajęły szereg nowych miast w prowincjach Kansu, Ningsia i Czinghal. Zdobyto m. in. ważne miasta Czung-Ning, Kulang i Tatung. Wspomniane prowincje znajdują się na zachodnich obszarach Chin, graniczących z Tybetem.

Tajne obrady imperialistów i tajne... tarcia o bogactwa Indonezji

BRUKSELA (PAP). — W mieście Namur wznowiono prace konferencji „Okragiego Stołu”, rozpoczętej w Hadze z udziałem przedstawicieli Holandii, Wielkiej Brytanii i USA.

Tematem obrad jest sprawa podziału naturalnych bogactw Indonezji. Zagadnienie to jest od dłuższego czasu przedmiotem poważnych targów. Obrady są ściśle tajne i nie ogłasza się z nich żadnych komunikatów.

Konkurs Chopinowski rozpoczęty

Oczekiwany z zainteresowaniem główny punkt obchodu Roku Chopinowskiego 1949 r. — czwarty międzynarodowy konkurs im. Chopina dla pianistów — rozpoczął się w niedzielę 18 września w sali Państwowej Filharmonii w Warszawie.

Niezwykle uroczysty wygląd przybrała na ten podniosły moment sala „Romy”, tymczasowa siedziba Filharmonii. Z balkonów obu pięter wisiały barwne sztandary państw uczestniczących w konkursie. Łoże honorowe z dębiami flagi Polski i Związku Radzieckiego. Na powiększonej estradzie lśniły trzy czarne fortepiany koncertowe. Każdy z uczestników wybierze dla siebie najodpowiedniejszy do gry. Nieco z boku, na wysokości, białej kolumnie — wykuta w brązie GŁOWA CHOPINA. W głębi estrady fotele, na których właśnie zasiadają członkowie sądu konkursowego i pianiści.

Wśród jurorów widzimy znanych publiczności warszawskiej z niedawnych koncertów, znakomitych pianistów radzieckich — prof. Lwa Oborina i prof. Pawła Sieriebriakowa, światowej sławy chopinistkę Magdalenę Tagliaffero, „ambasadorkę” kultury Chopina w dalekiej Brazylii, oraz Meksykaniczkę — Blas Galindo.

Serdecznymi oklaskami wita widownia poprzednich laureatów międzynarodowych konkursów chopinowskich — Oborina, Szpitalskiego i Sztopkę, którzy dziś będą oceniali grę młodych chopinistów.

Po inauguracyjnych przemówieniach jurorzy udają się do izolowanego od sali specjalnej żaluzji łoża na drugim piętrze. Tu nie widząc grających ocenian będą występ każdego pianisty.

W tej chwili estrada opustoszała. Z ciekawością oczekujemy ukazania się na tablicy numeru, jakim oznaczony jest pianista, któremu los powierzył zaszczyt odegrania pierwszego taktu w ramach konkursu. Na tablicy ukazuje się numer „11”. Po chwili wchodzi na estradę powitany huraganowymi oklaskami — pianista, członek ekipy polskiej, Tadeusz Żmudziński.

WSRÓD KOMPLETNEJ CISZY PŁYNĄ Z CZARNEGO „SECH-STEINA” PIERWSZE TAKTY „POLONEZA-FANTAZJI”.

Zbrodnicze plany Tito

odstąpił proces w Budapeszcie

Zeznania Brankowa - agenta trockistów titowskich na Węgrzech

Budapeszt (PAP). Po przestuchaniu oskarżonego Palffy'ego, zeznał oskarżony Lazar Brankow. Na pytanie przewodniczącego, czy przyznaje się do winy — Brankow odpowiedział: W zasadzie przyznaję się, lecz nie uznaję swojej winy w całej rozciągłości.

Brankow zeznaje, że przybył na Węgry w roku 1945, jako współpracownik jugosłowiańskiej misji wojskowej przy Sojuszniczej Komisji Kontrolnej. W roku 1947 został kierownikiem tej misji, następnie radcą jugosłowiańskiej misji dyplomatycznej na Węgrzech, a później — jugosłowiańskim chargé d'affaires. Od lipca 1947 r. do września 1948 r. znajdował się Brankow oficjalnie na służbie jugosłowiańskich władz bezpieczeństwa państwowego. Bezpośrednimi kierownikami jego byli gen. Milicz i minister Spraw Wewnętrznych Rankowicz.

Działalność szpiegowska na Węgrzech całej tej grupy — zeznaje Brankow — rozpoczęła się bezpośrodkowo po przybyciu z Jugosławii. Była ona prowadzona zgodnie ze stanowczymi rozkazami Tito i Rankowicza.

Tito wydaje rozkazy...

Tito przyjął kierownika misji Ciemila przed jego odjazdem do Budapesztu w obecności Džilasza i Rankowicza, udzielił mu instrukcji. Tito zaznaczył wówczas, że sytuacja na Węgrzech jeszcze nie ustabilizowała się; należy śledzić rozwój sytuacji, nawiązać trwały kontakt z anglo-amerykańskimi przedstawicielami w Sojuszniczej Komisji Kontrolnej i stanowczo przeciwdziałać rozszerzeniu się wpływów radzieckich na członków misji jugosłowiańskiej.

Podział ról wśród członków misji jugosłowiańskiej na Węgrzech był następujący: Bezpośredni kontakt z przedstawicielami anglo-amerykańskimi Sojuszniczej Komisji Kontrolnej utrzymywał Ciemil, który był związany z Amerykanami podczas wojny. Zadaniem Jaworskiego, który w tym okresie był głównym przedstawicielem UDB na Węgrzech, było organizowanie szpiegostwa na Węgrzech i w oddziałach Armii Radzieckiej. Otrzymał on polecenie zorganizowania sieci szpiegowskiej na Węgrzech. Mjr. Kowacz prowadził robotę wywiadowczą przeciwko Armii Radzieckiej.

Werbunek agentów

Oskarżony w dalszych swych zeznaniach stwierdza, że wywiad jugosłowiański stosował rozmaite metody działania, kierując się instrukcjami Rankowicza, który przed odjazdem misji oświadczył, że dla osiągnięcia celu należy korzystać ze wszystkich możliwych środków.

Gdy Rankowicz dowiedział się — zeznaje Brankow — że członkowie parlamentu węgierskiego Antonowi Rob grozi aresztowanie za jego szpiegowską działalność na rzecz Jugosławii, wydał rozkaz wywiezienia go do Jugosławii samochodem dyplomatycznym. Działło się to za wiedzą posła Jugosławii na Węgrzech — Mrazowicza.

Zawodowi mordercy współpracownikami Tita

Andras Szalasi został zwerbowany przez kierownika konsulatu jugosłowiańskiego na Węgrzech, majora Smilianca, który wykorzystał dla tego celu informacje, jakie wywiad jugosłowiański posiadał w sprawie roli, jaką Szalasi odegrał w więzieniu Satoral Jauhelyi (Satoralia) w roku 1944. W więzieniu tym stracono wtedy 70 jugosłowiańskich i węgierskich komunistów na podstawie donosu Szalasia.

Przewodniczącym w tym miejscu zapytał: Tito i jego współpracowni-

cy korzystali więc z usług człowieka na którego rękach nie wyschła jeszcze krew komunistów jugosłowiańskich?

Brankow: Tak jest. Wywiad jugosłowiański zwerbował następnie Pała Justusa, Ognienowicza, Zoltana Horwata, Andre Szebeni, Sandora Cseresnes i innych.

Łączność zbrodniarzy titowskich - z wywiadem anglosaskim

Brankow zeznaje dalej, że współpracownicy Tito, Rankowicza i Kardella nawiązyli łączność ze służbą wywiadowczą amerykańską i angielską nie tylko w Jugosławii, lecz również za granicą.

„Dowiedziałem się o tym — powiada oskarżony — z rozmów z Ciemilem oraz z tajnych archiwów UDB. W okresie wojny posłano do Szwajcarii Misze Lompę, któremu poruczono zadanie nawiązania kontaktu z kierownikiem amerykańskiej organizacji szpiegowskiej działającej w Europie, Allanem Dullem. Lompę w Szwajcarii współpracował również ze znajdującymi się tam grupami trockistowskimi. W Marsylii przebywał Latinowicz, a w Bari — Wasso Jowanowicz, którzy utrzymywali ścisły kontakt z anglo-amerykańskim wywiadem. W Londynie znajdował się generał Welebit, który był starym szpiegiem angielskim. Przekazywał on wywiadowi angielskiemu wszelkie materiały, jakimi dysponował, a w tej dziedzinie również informacje o armii radzieckiej. Obecnie Ciemil jest ambasadorem jugosłowiańskim w Londynie, Latinowicz — postem jugosłowiańskim w Szwajcarii, a Lompę — współpracownikiem misji jugosłowiańskiej w Bukareszcie.

Amerykańskie macki - w sztabie jugosłowiańskich judaszów

Z dalszych zeznań Brankowa wynika, że klika titowska oddawna już frymarczy interesami narodów Jugosławii, współpracując z anglo-amerykańskimi imperialistami. Brankow podaje, że zdrada Tito, Kardella, Džilasza i Rankowicza miała miejsce jeszcze w okresie wojny, a miało to miejsce z końcem 1943 r. i początkiem 1944, kiedy Tito zezwolił Anglii - Amerykanom na przysłanie swych przedstawicieli do jugosłowiańskiego sztabu generalnego. W skład misji amerykańskiej przy sztabie wchodził: płk. Hamilton, ppłk. Forst i ppłk. Fire. Członkami misji brytyjskiej byli: generał Mac Lean, ppłk. Moore, ppłk. Salwin i major Randolph Churchill (syn Winstona Churchilla). Na wyspie Vis znajdowali się: major amerykański Urban i major angielski Corvett. Przy sztabie Macedonii znajdował się: major angielski Kenney i por. Mac Donald. Przy sztabie Serbii — kapitan amerykański Grimm, major ang. Armstrong, przy sztabie Chorwacji — kapitan amerykański Red i major angielski Rodgers, przy sztabie Słowenii — major amerykański Goodween i mjr. angielski Joynce, przy sztabie Wojewodiny — mjr. angielski Davidson i por. Wood oraz inni.

Wszyscy wyżej wymienieni oficerowie amerykańscy i angielscy — zeznaje Brankow — byli, jak wynika z poufnych dokumentów, znajdujących się w archiwum UDB, — do świadczonymi szpiegami.

Churchill patronem morderców

W 1944 r. sztab Tito, jak wiadomo, znajdował się w niezwykłej ciężkiej sytuacji, gdyż został otoczony

przez wojska niemieckie. Tito i członkowie jego sztabu zostali uratowani przez lotników radzieckich, którzy mimo silnego ostrzału wywieźli Tito i jego sztab do portu Bari. Randolph Churchill i Mac Lean należeli na Tito, aby korzystać z brytyjskiego okrętu wojennego, licząc na to, że w ten sposób zacieśnią z nim kontakty. Rankowicz, Kardel i Džilas należeli na Tito, aby przyjąć te propozycje. Lecz dowództwo radzieckie przeszło dżito temu.

Plany konfederacji antyradzieckiej

Plan utworzenia konfederacji powstał już w roku 1945, lecz był sta rannie ukrywany. Był on znany tylko niezwykle wąskiemu kręgowi ludzi — Tito, Rankowiczowi, Džilasowi i Kardelowi. Brankow zaznacza, że titowska klika — dążąc do zmon towania konfederacji realizowała projekt amerykański. Współpracownicy Tito usilowo przedstawiali powyższy projekt, jako „coś nowego” w nauce marksistowskiej a samego Tito, jako człowieka „wzbogacającego” marksizm.

Agentura titowska na Węgrzech postawiła sobie za główny cel popularyzowanie osoby Tito, pozyskanie sympatii narodu węgierskiego i stworzenie warunków, które by sprzyjały zmontowaniu konfederacji bałkańskiej. Agenci jugosłowiańscy nie ograniczali swej działalności do terytorium Węgier, lecz wyciągali swe macki również na inne kraje demokracji.

Złudne nadzieje na rozłam w Rumunii i w Polsce

W Rumunii stawiano na ministra sprawiedliwości Patrascanu, który gotów był wykonać plan Tito. Został na czas wydalony z partii i izo-

Sejm włóknieniarzek polskich zakończył dwudniowe obrady

W drugim dniu ogólnopolskiej rady aktywistów włóknieniarzek, obszerny referat na temat osiągnięć socjalnych oraz planu pracy Związku Zawodowego Włóknieniarzy na rok 1950, wygłosił kierownik wydziału socjalnego Zarz. Gł. Zw. Zaw. Włóknieniarzy łow. Kielak.

Mówca wskazał na stały i systematyczny rozwój akcji socjalnej w przemyśle włókienniczym. Stały wzrost sum, przeznaczonych przez Państwo na cele socjalne, pozwolił już w br. na osiągnięcie wyraźnego postępu w dziedzinie rozbudowy sieci żłobków fabrycznych, stacji opieki nad matką i dzieckiem i przedszkoli oraz kolonii letnich i kas samopomocowych. Wzrosła już dziś znacznie akcja czasową wycieczek, lecz niech i świątecznych.

Troska o dziecko

Na akcję socjalną — stwierdził mówca — w przemyśle włókienniczym wydatkowane w br. już dwie trzecie z przyznanych 3.180 mln. zł, podczas gdy w roku 1948 całość funduszy na cele socjalne wynosiła tylko 1.473 mln. zł. W roku 1950 na akcję socjalną przeznaczone zostaną znacznie wyższe sumy, niż w br. Liczenie zabierające głos w dyskusji aktywistki-robotnice wskazywały na doniosłe znaczenie akcji socjalnej.

Projekt scentralizowania akcji socjalnej

Z ogólną aprobatą zgromadzonych

spotkało się, wystąpienie kierownika wydziału kobiecego Zarządu Gł. Zw. Zaw. Włóknieniarzy, tow. Kuświkowej, która przedstawiła projekt scentralizowania akcji socjalnej. Scentralizowanie takie usunęłoby różnice, istniejące obecnie w rozwoju akcji socjalnej w różnych gałęziach przemysłu i pozwoliłoby na właściwe wykorzystanie funduszy socjalnych poprzez stworzenie wspólnych zakładów opieki społecznej, jak: żłobki, dzienne, wycieczki, przedszkola, stacje opieki nad matką i dzieckiem.

Robotnik i żołnierz Polski Ludowej razem budują lepsze jutro swej Ojczyzny

Spotkanie przewodników - żołnierzy i przewodników - górników w Chorzowie

Katowice (PAP). Zacieśniająca się więź łączności i współpracy żołnierzy i robotników znalazła swój wyraz w wielkim zjeździe, który zgromadził dnia 18 br. w pięknie udekorowanej sali Domu Hutnika w Chorzowie około 1.000 czołowych przewodników - żołnierzy i najwybitniejszych przewodników polskiego górnictwa i hutnictwa. Przewodnicy Wojska Polskiego i najlepsi przewodnicy pracy w hutnictwie i górnictwie dali wyraz swej niezłomnej woli złączenia wspólnych wysiłków dla budowy Polski Ludowej i umocnienia frontu pokoju na świecie.

Witając zebranych, przedstawiciel KW PZPR Mitreza wskazał na fakt, że akcja przewodnictwa w wojsku wyrosła na podstawach ruchu współpracownictwa, jaki objął wszystkie gałęzie gospodarki państwowej.

Po dewaluacji funta sterlinga

Minister Cripps, który nie tak dawno jeszcze przyzywał toż samozłomnego obrocy waluty brytyjskiej, zabrał onegdaj głos przed mikrofonem BBC i oświadczył, że kowal poddany Jego Królewskiej Mości, iż dyktat amerykański: w Waszyngtonie został przez „socialistyczny” rząd Labour Party przyjęty. Funt sterling, najmocniejsza do niedawna waluta świata, stracił w ciągu jednej nocy ponad 30 procent swej wartości.

Jednocześnie nastąpiło obniżenie wartości szeregu innych walut związanych z t. zw. blokiem sterlingowym. Funt australijski, południowoafrykański i nowo-zelandzki, rupia indyjska, korona szwedzka, norweska i duńska oraz wiele innych walut zostało zdewaluowanych w tym samym stosunku. Wszystko wskazuje na to, że i frank francuski oraz związane z nim waluty nie pozostaną w tyle.

Nie ulega wątpliwości, że decyzja waszyngtońska, będąca dla krajów kapitalistycznych istnym kataklizmem ma olbrzymie znaczenie ekono-

miczne oraz polityczne i to w skali światowej.

Czego nas uczy przebieg konferencji w Waszyngtonie?

1 Konferencja waszyngtońska wyka zała raz jeszcze, jak wygląda w praktyce „demokracja zachodnia”. Przedstawiciele rządów USA, Kanady i Wielkiej Brytanii doszli do porozumienia nie tylko w sprawie obniżenia wartości funta brytyjskiego, ale i... walut szeregu innych krajów, rzekomo samodzielnym i niepodległym. Minister Francji Petseche, który udał się do Waszyngtonu z zamiarem uczestniczenia w konferencji, pozostał mimo wszystko na korytarzu — sdrą węg załatwiono bez niego. Przedstawiciele innych krajów nie ryzykowali: nawet kosztów podróży... Ludność Szwecji, Norwegii, Danii itp. oczywiście nikt o zdanie nie pytał.

2 Konferencja waszyngtońska wyka zała, że bankierzy amerykańscy już na tyle zacięgnęli petle fletwar skiej zależności na Wielkiej Brytanii, że „przedstawiciele” jej musieli mimo zacieklego oporu przyjąć w całej rozciągłości żądania amerykańskie.

Jakie będą bezpośrednie skutki u-mowy waszyngtońskiej?

a) Kapitałści USA, którzy już od dawna zakupuja hurtowo i detalicznie przedsiębiorstwa, posiadłości ziemskie, dzieła sztuki — jednym słowem inwentarz ruchomy i nieruchomy Wielkiej Brytanii, mają 4.000 do 6.000 dolarów, zapłać obecnie zań tylko 2.800 dolarów. Oczywiście ten proceder — wykupywania za bezcen odbywa się w większym jeszcze rozmiarach w krajach satelickich, stanowiących słabsze ogniwa bloku sterlingowego.

b) Robotnik w Anglii fi. w innych krajach marshallowskich zarabiając w funtach tyle, co dawniej, płacić będzie za artykuły żywnościowe i odzież znacznie więcej, niż dotychczas. Już w pierwszym swym przemówieniu zapowiedział „socialista” Cripps wzrost cen mąki i chleba, i nie ulega wątpliwości, że w przeciwnieństwie do „zamrożonych płac” również i ceny na inne artykuły zaczną zrywać się z przyzwyczajoną gorączkowo.

Zyskiem, wyciśniętym z klasy robotniczej, podziela się kapitaliści amerykańscy ze sprzedawcami kółami kapitalistów w zwasalizowanych krajach marshallowskich.

c) Pewne grupy kapitalistyczne, a więc przede wszystkim przemysł, oparty na imporcie z USA i strefy do-larowej, zarówno w W. Brytanii, jak i w innych krajach, płacąc za ten sam kg bawełny czy rudy więcej funtów, niż jeszcze onegdaj, będzie musiał podnieść koszty produkcji. W wyniku tego straci w dużym stopniu możliwości zbytu swych towarów na rynku krajowym i zagranicznym. W ten właśnie sposób zaczyna się na szeroka skalę zakrojony EKSPORT... KRZYSU z USA do krajów marshallowskich.

Wnioski nasuwają się same. Koła wielokapitałistyczne USA i pewne grupy burżuazji angielskiej oraz innych krajów marshallowskich robią niewątpliwie dobry interes na dewaluacji funta. Ale korzyści przez nie osiągnięte będą nader krótkotrwałe.

Wzrost wrenia wśród psychanej w niedzę klasy robotniczej Anglii i krajów satelickich, wzrost tarć w to nie burżuazji krajów marshallowskich, zaostrezenie stosunków pomiędzy USA i krajami satelickimi oraz pomiędzy poszczególnymi krajami marshallowskimi i wreszcie coraz szybsze w wyniku dewaluacji funta wkraczający na arenę wydarzeń KRYZYS EKONOMICZNY w krajach marshallowskich — oto elementy, które sprawiają, że dewaluacja funta — najstarszej i „najmocniejszej” waluty kapitalistycznej, jest silnym ciosem w ustrój kapitalistyczny, którego znaczenie trudno w tej chwili docenić.

W. Lemiesz

MAKSYM: GORKI

Meden z królów REPUBLIKI

— A co się panu podoba w teatrze? —
 — Podoba mi się, kiedy jest tam dużo młodych wydekoltowanych dam i siedzą od nich wyżej! — odpowiedział po namyśle.
 — A co pan najbardziej lubi w teatrze? — pytałem doprowadzony do rozpacz.
 — O! — zawołał rozciągając usta na całą szerokość twarzy. — Ma się rozumieć — aktorki, jak wszyscy ludzie... Oczywiście, jeżeli aktorki są młode i ładne — ale u nich wszystko polega na sztuce. Trudno od razu odgadnąć, która jest rzeczywiście młoda. Wszystkie tak świetnie udają. Rozumiem, to ich rzemiosło. Ale czasami mówi sobie człowiek — aha! Ta — to już napewno młoda dziewczyna! A potem okazuje się, że ma pięćdziesiąt lat i że miała już co najmniej dwunastu kochanków. To już nie

należy do przyjemności... Cyrkówki lepsze są od aktorek. Prawie zawsze są młodsze i bardziej giętkie.
 Widocznie był dobrym znawcą w tej dziedzinie. Nawet ja, zatwardziały grzesznik, który przez całe życie plawiłem się w występach, o wielu rzeczach dowiedziałem się po raz pierwszy od niego.
 — A jak się panu podoba wiersze? — spytałem go.
 — Wiersze? — powtórzył spojrzawszy na konce swoich bucików i marszcząc czoło. Zastanowił się, podniósł głowę i pokazał mi wszystkie zęby naraz. — Wiersze? O, tak! Bardzo mi się podobają wiersze. Życie będzie bardzo wesołe, kiedy wszyscy zaczną zamieszczać wierszowane reklamy.
 — Jaki jest pański ulubiony poeta? — nie omieszkałem zapytać go znowu.
 Starzec spojrział na mnie zdumiony i powoli zapytał:
 — Co pan powiedział?
 — Powtórzyłem pytanie.
 — Hm... bardzo jest pan zabawny! — powiedział kręcąc z powątpiewaniem głową. — Za co mam lubić poetę? I po co go właściwie lubić?
 — Przepraszam! — rzekiem ocierając pot z czoła. — Chciałem pana zapytać, jaka jest pańska ulubiona książka? Wyłączam książkę czekową...
 — Tak, drodzy racia i siostrzy! Całe nasze życie jest muste

go w ofierze miłości bliźniego, niezależnie od tego, kim jest ten bliźni. Nie dopuście, by szatan zawiści zawładnął waszymi sercami! Czego możecie zazdrościć? Dobra doczesność — to złuda, to igraszki szatana. —
 Wszyscy umrzemy — bogaci i biedni, królowie i górnicy, bankierzy i zamiatacze ulic. Być może w cienistych ogrodach rajy górnik stanie się królem, a król będzie miotła zamiatał z ogrodowych ścieżek opadłe liście i papierki od cukierków, którymi wy będzie dziecko się codziennie żywić. Bracia! Czego tu pragnąć na ziemi, w tym ciemnym lesie grzechu, po którym człowiek błądzi niby dziecko? Dajcie do rajy drogą miłości i pokory, znoście w milczeniu wszystkie, co przypadnie wam w udziale. Kochajcie wszystkich, nawet tych, którzy was upakarzają..



— A co pan najbardziej lubi w teatrze?

(D. c. n.)

Walka o jakość!

Czołowe zagadnienie naszego przemysłu bawełnianego Spieszmy z pomocą w usuwaniu trudności i wymianie doświadczeń Wielka narada w redakcji „Głosu“

WALKA O JAKOŚĆ jest obecnie czołowym zagadnieniem naszego przemysłu bawełnianego. Z chwilą wejścia w życie nowego regulaminu premiowania, we wszystkich zakładach rozgorzała kampania o produkowanie bezbłędnego towaru, tak zwanej extra-primy, o likwidację braków i zmniejszenie do minimum sekundy. Każdego dnia napływają do nas meldunki o stopniowej poprawie jakości. Wzrasta ilość zespołów konkursowych, które od 1-go października rozpoczną walkę o tytuł 15 najlepszych zespołów tkackich i o wysoką nagrodę 150 tysięcy złotych. Z każdym dniem pomnażają się doświadczenia tkaczy, personelu technicznego i kierownictwa.

Redakcja nasza również żyje zagadnieniem, nurtującym obecnie klasę robotniczą. Z napięciem śledzimy przebieg walki o jakość, notując skrupulatnie zarówno osiągnięcia, jak i chwilowe niepowodzenia.

Wielka narada

Pragnąc pomóc robotnikom w ich wysiłkach przez wykrycie przyczyn tych niepowodzeń, przez ustalenie sposobów, prowadzących do takich, czy innych pomyślnych rezultatów — redakcja „Głosu“ zorganizowała w dniu 17 września we własnym lokalu naradę uczestników zespołów konkursowych, personelu technicznego, kierowników, przedstawicieli Centralnego Zarządu Przemysłu Bawełnianego i Związku Zawodowego Włóknarzy. Była to druga tego rodzaju narada, zorganizowana przez nas. Wszyscy zaproszeni stawili się w komplecie. Reprezentowane były prawie wszystkie większe łódzkie zakłady przemysłu bawełnianego. Nie trzeba chyba wspominać, że zainteresowanie naradą było ogromne. Każdy bowiem przyszedł tutaj ze swymi kłopotami i radościami, którymi chciał się podzielić z innymi. Zabierali głos robotnicy — tkacze i tkaczki, majstrowie, kierownicy, dyrektorzy zakładów. Mówili o swych do-

tychczasowych osiągnięciach, z dumą wyliczając ilość wyprodukowanych sztuk ekstr, zapewniając, że będą dawać coraz lepszy towar i spopularyzują walkę o jakość w całej fabryce. Mówili o niedostatecznej jakości przydzy, domagając się ZAOSTRZENIA KAMPANII O LEPSZĄ JAKOŚĆ W PRZEDZALNIACH.

Z wypowiedzi ich wynikało jasno, że GRUPY PARTYJNE I GRUPY ZWIĄZKOWE NIE PRACUJĄ JESZCZE NALEŻYCIEM, nie biorąc żywego udziału w walce o podniesienie jakości.

Konieczność szkolenia

W toku dyskusji okazało się, że należy duży nacisk położyć na szkolenie tkaczy, personelu majsterskiego i brakarskiego. Towarzysze mówili, w jaki sposób wyobrażają sobie prowadzenie tego szkolenia. Dużo można także zarzucić niektórym instruktorom tkackim, którzy swej pracy nie wypełniają ze zrozumieniem i poświęceniem, skutkiem czego szkolenie tkaczy posuwa się bardzo powoli naprzód.

Jakość i ilość

Na naradzie wyłonilo się bardzo ważne zagadnienie jednoczesnej rea-



„Z każdym dniem osiągamy coraz lepsze wyniki“ — mówi tow. Balcerzak z PZPB Nr 7, twórca pierwszego zespołu konkursowego. Foto „Głos Robotniczy“.

lizacji planu ilościowego i planu jakościowego. Okazało się bowiem, że w wielu zakładach w bieżącym miesiącu plan ilościowy uległ pewnemu obniżeniu. Należy więc wzmoczyć czujność na tym odcinku i dążyć do tego, aby ilość produkcji szła w parze z jakością. Towarzysze mówili także o konieczności przywiązania robotnika do jego zakładu pracy, o uczynieniu z fabryki miejsca zadowolenia i radości.

Narada przyniosła jak najlepsze rezultaty. Wykazała, że robotnicy na si naprawdę przeżywają głęboko zagadnienie poprawy jakości produkcji. Wykazała wiele niedociągnięć i sposoby usunięcia ich. Wniosła ogrom pomysłów i sprostowań, które zarówno Centralnemu Zarządowi, jak i Związkowi Zawodowemu Włóknarzy oraz Redakcji „Głosu“ pomogą w ich dalszych wysiłkach, zmierzających do podniesienia jakości produkcji.

Nowy regulamin działa

Naradę zagał przedstawiciel Redakcji „Głosu“. Następnie referent współzawodnictwa Zw. Zaw. Wł. tow. Muc oświadczył, że chociaż od niedawna dopiero wszedł w życie nowy regulamin, to już można zauważyć znaczną poprawę jakości tkanin. Robotnicy łódzcy, którzy nie wiedzieli dotychczas, co to jest extra-prima, produkują jej obecnie z każdym dniem coraz więcej.

Tow. Rogowski, majster z PZPB Nr 3 twierdzi, że dzięki nowemu regulaminowi oddział przygotowawczy tkalni także zaczyna inaczej pracować, że tkalnia otrzymuje obecnie lepszy watek i osnowę. Tow. Rogowski mówił o tym, że majstrowie i salowi powinni otaczać specjalną opieką zespoły najwyższej jakości.

Tow. Wacław Majewski, jeden z najlepszych tkaczy „bawełnianej jedynki“, oświadcza:

— Dążeniem mým jest produkować tylko ekstr. Będę się starał pokazać wraz z mým zespołem, że można produkować dobry towar nawet przy pewnych błędach w przędzy.

Psychoza „złej przędzy“

Podobnego zdania jest również dyrektor tkalni PZPB Nr 2, tow. Szelest. Słusznie zauważył on, że w tkalni panuje psychoza „złej przędzy“. Psychoza często niesłuszna, czego dowody wyniki pracy zespołów najwyższej jakości. Z tej samej przędzy jeden tkacz produkuje ekstrę i primę, a drugi — sekundę i braki. Mówiąc o konieczności ustawicznego szkolenia pracowników tkalni, opowiada tow. Szelest, jak on sam prowadzi do szkolenia w „bawełnianej dwójce“.

— Przy tablicy błędów wyjaśniam tkaczom i majstrom, w jaki sposób należy unikać tych błędów. Prowadzę ich często do wykończalni i tam w gotowym już towarze pokazuję tkaczom ich błędy.

Kłopoty tkaczy

Podczas dyskusji wychodzą na jaw najrozmaitsze nawet drobne kłopoty tkaczy. Tow. Balcerzak z PZPB nr 7 — który pierwszy zorganizował zespół konkursowy, narzeka na brak środków do wywabiania plam. Tow. Buławska z PZPB Nr 9 skarży się na złą jakość przędzy.

Z wypowiedzi majstrów wynika, że duża przeszkoda stanowi brak odpowiednich części zamiennych. Jednak wszystkie te trudności maleją wobec zdecydowanej postawy robotników, którzy postanawiają mimo takich czy

innych braków, osiągać coraz lepsze wyniki w walce o jakość.

— Uważam, że choć to mój. My chcemy dobrze pracować i dlatego będziemy produkować coraz lepszy towar — mówi tow. Strzelbicka z PZPB Nr 4, która pracuje na 32-ch krosnach.

— Nie jestem cudotwórcą, produkując od szeregu już lat towar wysokiej jakości — mówi tow. Gryś z PZPB Nr 9, którego zespół osiągnął ponad 60 procent ekstr. Tow. Chrapkiewicz, dyrektor naczelny „dziewiątki“, oświadcza, że zakłady jego dążą do tego, aby zdobyć TYTUŁ FABRYKI NAJWYŻSZEJ JAKOŚCI. To jest ambicją całej załogi, Rady Zakładowej i Organizacji Podstawowej.

Prace grup partyjnych i związkowych

Przedmiotem ożywionej dyskusji było zagadnienie pracy grup partyjnych i związkowych. Z wypowiedzi towarzyszy wynikało, że w wielu zakładach grupy te nie przystąpiły jeszcze do działania. Towarzysze apelowali do Związków Zawodowych i organizacji podstawowych o pomoc w kampanii jakościowej.

Dużo ciekawych informacji wniosła do dyskusji wypowiedź szefa działu tkalni z CZPB, tow. Kowalskiego. Wykazał on, że aczkolwiek przedział nasze nie pracują jeszcze tak, jak należy, to jednak z tej właśnie łódzkiej przędzy ślaskie fabryki wyrabiały dotychczas od 90 procent primy. Tow. Kowalski podkreślił także konieczność ustawicznego szkolenia tkaczy i majstrów. Oświadczył, że Centralny Zarząd dąży będzie do typizacji zakładów w celu ułatwienia pracy robotnikom i kierownikom. W dzisiejszej walce o jakość Centralny Zarząd wzmocni kontrolę międzyoperacyjną i położy duży nacisk na szkolenie tkaczy i majstrów.

Przedstawiciel Związku Zawodowego Włóknarzy, odpowiadając na zarzuty w sprawie braku aktywności grup związkowych, apelował do kierownictwa zakładów o udzielenie pomocy referentom współzawodnictwa i roztoczenie opieki nad ruchem współzawodnictwa.

O żywym i ustawicznym kontakcie z naszą gazetą prosili zebranych przedstawiciele „Głosu“.

Późnym wieczorem zakończyła się narada. Po zadowolonym wyrażeniu twarzą uczestników narady można było wnioskować, że wynieśli z niej wiele korzyści. Wypowiedzieli tu o tym, co mieli na sercu, dowiedzieli się wielu ciekawych spraw, na które dotychczas w pracy swej nie zwracali uwagi. Zrozumieli, że gazeta robotnicza nie tylko notuje wszystko to, co się w fabrykach dzieje, ale bierze też żywy udział w ich życiu i w ich walce o lepszą przyszłość. Czuli się tu zupełnie pewnie i swobodnie. Żegnali się z nami wyrażając nadzieję, że narada ta nie będzie ostatnią. Walka o jakość dopiero się rozpoczęła. Wiele zagadnień stanie jeszcze przed robotnikami, majstrami i kierownikami w ciągu najbliższych miesięcy.

Tradycja narad zespołów przodowniczych zostanie utrzymana w naszej redakcji. Z prawdziwą radością witamy będziemy jak najczęściej naszych przodowników w lokalu redakcji „Głosu“.



„Ideały“ Hansa Giessena

* Dość długi już szereg niemieckich partii reakcyjnych, prosperujących w Trizonii pod zrytualną opieką Anglosasów, powiększył się o jeszcze jedną pozycję. Niejaki Hans Giessen, z zawodu architekt, aktualnie — urzędnik brytyjskiego zarządu wojskowego założył nową partię polityczną pod wielomówiącą nazwą „Kółko przyjaciół Ottona Strassera“.

Otton Strasser, jeden z najstarszych i najaktywniejszych hitlerowców, był przywódcą t.zw. „Czarnego Frontu“ w łonie NSDAP. Na tle nieporozumień osobistych z Hitlerem, Strasser zmuszony był w r. 1934 wyemigrować z Niemiec. Obecnie przebywa w Kanadzie, starając się o zezwolenie na powrót do Vaterlandu.

Jakie cele i zamiary ma partia „przyjaciół Ottona Strassera“, o tym świadczyć najwyraźniej wypowiedzi jej założyciela — Giessena, który m. in. oświadczył publicznie, że do partii przyjmowani będą dawni członkowie NSDAP, lecz dopiero po zbadaniu, czy „wypełnili swój obowiązek podczas ostatniej wojny“. Poza tym, Herr Giessen pozwolił sobie na taką deklarację: „Stawianie przed sądem b. nazistów, którzy toczyli szlachetną walkę o swe ideały, było przestępstwem przeciwko ludzkości“ (!)

Nie bzdurimy tu — rzecz jasna — polemizować z p. Giessenem na temat „szlachetnej walki“ o „ideały“ hitlerizmu itp., skoro wiadomo powszechnie, że próbem realizacji tych „ideałów“ towarzyszyło wymordowanie kilkudziesięciu milionów ludzi w całej niemal Europie. To, że Hans Giessen i jego neo-hitlerowcy kamraci pragnęliby ponownie „idealistycznie“ wysiłki, nie dziwi nas zbytnio, wiemy bowiem dobrze, jakie są nastroje i tendencje realizacji niemieckiej w zachodnich strefach okupacyjnych.

Oburza nas jednak „zdumiewająca“ tolerancja, z jaką władze brytyjskie traktują cyniczne wynurzenia różnych „przyjaciół Ottona Strassera“, jasrawo sprzeciwiając się duchem i literą umiarkowanym międzynarodowym, jak i elementarnym zasadami moralności ogólnoludzkiej. Ale, prawdę mówiąc, skoro „krak krakowi oka nie wykoła“ nie należy liczyć na to, że laborzystowski rząd brytyjski podejmie jakiegoś kroku zapobiegawczego przeciwko co raz zuchwalej podnoszącym głowę — duchowym spadkobiercom Hitlera i Himmlera.

B. D.

Produkcja PZPB Nr 3 z każdym dniem coraz lepsza Tkaczki skutecznie walczą o jakość

Do kierownika Nowej Tkalni PZPB Nr 3 zgłaszają się dwie tkaczki: tow. Maria Fijałkowska i Maria Wieczorek. Postanawiają one przystąpić do zespołu konkursowego. Wymagują z kieszeni 7 kartek, otrzymanych od brakarzy w ciągu kilku ostatnich dni. Na kartkach tych jest wyraźnie napisane, że wyprodukowały 7 sztuk ekstr. I to dopiero od dnia 9 września.

— Od 1 września nie miałam ani jednej sztuki extra — mówi tow. Fijałkowska — ale przykro mi się zrobiło, gdy słyszałam, że coraz to inna tkaczka otrzymuje od brakarza kartkę, zaświadczyającą o wyprodukowaniu przez nią ekstr. Postanowiłam również zabrać się energicznie do pracy. Na rezultaty nie czekałam długo — ot, patrząc na kartki, wyprodukowałam już 7 sztuk bezbłędnego towaru.

Podchodzący do zespołu, który przygotowuje się do konkursu już od 1 września. Są to tkaczki na sześciu krosnach: tow. tow. Mamrotowa, Kubaszyca i Szyner. I znów, przeglądając wyniki ich pracy widzimy, że początek był gorszy, lecz teraz poprawiają się z każdym dniem. W pierwszym tygodniu zespół wyprodukował tylko 4 procent ekstr, w drugim osiągnął nagle 60 procent.

— Widzę, że oddziały naszych zakładów rozpoczęły już harmonijną współpracę, widac, że osnowa nasza i watek są z każdym dniem lepsze — mówi tow. Mamrotowa.

Przy tablicy brakarskiej małe zgromadzenie.

Nasi korespondenci fabryczni piszą

Jak robotnicy „Wólczanki“ i „Książki-Wiedzy“ obdarowali po bratersku wieś Niedrzew

Podczas jednego z wyjazdów do naszej podopiecznej wsi Niedrzewa dowiedzieliśmy się z rozmów z młodzieżą wiejską, że pragną oni mieć własną bibliotekę, z której mogliby korzystać podczas długich wieczorów zimowych.

Młodzież wzięła sobie tę sprawę do serca i postanowiła przyjąć z pomocą koleżanek wiejskim i uzyskać dla nich bibliotekę, która nie tylko dała by rozrywkę, ale zaspokoiła również ich głód książki i wiedzy.

Po długich naradach postanowiono zwrócić się z tym do starszych, to jest do Podstawowej Organizacji Partyjnej i Rady Zakładowej. I okazało się, że starsi nie tylko poradzili, ale nawet wydatnie pomogli. W wspólnym zebraniu za pośrednictwem fabrycznego radia, zaplanowano do założenia składanie ofiar w postaci książek dla podopiecznej wsi. Apel nie pozostał bez echa. Codziennie wpływało po kilka książek. Wkrótce zamierzono taką liczbę książek, która przekroczyła najmielsze oczekiwania. Lecz wiele książek miało zniszczone bardzo okładki. I tu pośpieszyła z pomocą Podstawowa Organizacja Partyjna, która zwróciła się do towarzyszy z „Książki i Wiedzy“, a po kilku dniach wszystkie książki iśnły nowymi okładkami. Trzeba zaznaczyć, że tow. tow. z „Książki i Wiedzy“ niespodziankę tę zrobili nam zupełnie bezinteresownie i po godzinach pracy. Po sporządzeniu książki inwentarzewej, szafy bibliotecznej oraz kartoteki pojechałszy do wsi Niedrzew i przekazaliśmy ten śliczny dar młodzieży wiejskiej.

Radość jaka zapanowała nie tylko wśród młodzieży ale i starszych gospodarzy jest wprost trudna do opisu.

Pragnielibyśmy, aby młodzież innych zakładów poszła w nasze ślady i podobnie realizowała sojusze robotniczo-chłopskie.

Walka z brakarstwem jest postawiona w PZPB Nr 3 bardzo ostro. Rada Zakładowa i organizacja partyjna śledzą pilnie cyfry produkcji z poszczególnych oddziałów i natychmiast interweniuja, gdy w jakimś oddziale nie wszystko dzieje się należyście. Rezultaty są już widoczne. Podczas, gdy w pierwszych dniach września tkalnia oddawała przeciętnie od 3-4 sztuk extra na dzień, to obecnie liczba ich dochodzi do 70 sztuk. Braki zmniejszają się wydatnie. W pierwszych dniach września na 100 m tkaniny zdarzało się przeciętnie 10,3 błędów. Obecnie cyfra ta spadła do 3,5. Jest nadzieja, że produkcja PZPB Nr 3 ulegać będzie dalszej stałej poprawie.

M. S.

Saar A. Korespondent fabr. z „Wólczanki“

Z życia naszych Zakł. Pracy

Zakłady Weigta oczyszczają podwórze

Podwórce w zakładach „Weigta“ przedstawiało dotychczas żałosny widok. Zatarasowane było różnymi skrzyniami i pakami, o środku stały walące się budy. Obecnie załoga fabryki przystąpiła energicznie do oczyszczania terenu fabrycznego. Wszystkie

skrzynie umieszczone będą w jednej, specjalnie na to przeznaczony sali. Walące się komórki zostaną zburzone. Narzędzie można będzie poruszać się swobodnie po tak niewielkim przecięciu, podwórzu zakładów „Weigta“.



„Chcemy dobrze pracować i będziemy produkować dobry towar — powiedziała tow. Strzelbicka z PZPB Nr 4, pracująca na 32 krosnach. Foto „Głos Robotniczy“.

Kierownik szkoły Nr 12

pisze do redakcji „Głosu“ w sprawie listu Piusa XII-go

Jestem kierownikiem szkoły podstawowej, mam lat 65 i od lat 42 jestem nauczycielem. Jestem katolikiem i wychowanym w duchu katolickim, podobnie jak cała moja rodzina.

Pamiętam zawsze o tym, że zawód nauczyciela ma służyć prawdzie i z tego powodu chcę zabrać również głos odnośnie fałszywych i szkodliwych, właśnie dla sprawy prawdy, wypowiedzi Piusa XII, a szczególnie ostatniej skierowanej pod adresem Episkopatu Polskiego.

Z całym przekonaniem muszę stwierdzić, że nigdy i nigdzie w pracy swojej w szkole nie napotykałem na jakiegokolwiek represje religijne w stosunku do mnie czy do młodzieży szkolnej.

Nikt nawet nie starał się czegoś w sprawach religii sugerować, a co dopiero zakazywać. Nauka religii jest prowadzona wszędzie nikt jej nie zabronił i nie zabrania.

Obowiązkiem Episkopatu w imię prawdy i sprawiedliwości jest zabranie głosu i sprostowanie oszczerzonych zarzutów watykańskich polityków, którzy bez przerwy starają się szkalować dobre imię Polski Ludowej.

Mieczysław Jacegiński
Pisowny 12

P R O M Y K

Pierwsza po wakacjach zbiórka zastępu. Chłopcy mają jeszcze żywo w pamięci lipcowy obóz drużyny. Są jeszcze pod jego wpływem. Dobrze się stało, że akurat cały za stęp był na obozie, gdzie można najlepiej zbliżyć i poznać się nawzajem. W tym roku nie będzie przeto niespodzianek w przebiegu pracy w drużynie. Wacek potrafi na pewno pomysłowo i do brze redagować gazetkę ścienną drużyny, był przecież w ciągu całego obozu obowiązkowy, sprostnie gawędzi i pięknie redagować obozową gazetkę ścienną. Edek poprawi nowoutworzony zastęp. Wprawdzie był już wyznaczony na kurs zastępowych przed wakacjami, ale dopiero cztery tygodnie pracy na obozie przekonały gruntownie drużynowego, że na Edku, jako zastępowym można bezsprzecznie polegać.

Po kolej przed oczami zastępowego przesuwają się obraz po obrazie — ocena pracy chłopców i ich zachowania w ciągu całego obozu.

Teraz zastępowy czuje się, jak kierowca, który dokładnie sprawdził wszystkie części i jest pewien wozu. Można startować do nowego etapu, aby od siebie wymagać lepszej i wydajniejszej pracy.

A co myślą i czują chłopcy? Obóz wypadł na cztery z rusem — wynik dobrego przygotowania do akcji letniej i rzetelnej pracy drużyny w ciągu całego roku. Chłopcy są z obozu bardzo zadowoleni, każdy z nich rozumie, że również i jego praca dopomogła do osiągnięcia dobrych wyników przez całą grupę. To podsyca nowy zapal do pracy w organizacji. Na przyszłe wakacje obóz wypadnie

ZASTĘP rozpoczyna pracę...

jeszcze lepiej, mają przecież za sobą sporo doświadczenia, czeka ich nowy rok pracy w zastępie.

Jak będzie wyglądała nasza praca w tym roku — pytają się chłopcy w zastępie — przecież teraz po trafimy już więcej i lepiej pracować. Zastępowy nie zasypiał sprawy, jest zadowolony, że chłopcy pragną rzeczy nowych, trudniejszych. Znajdą je z pewnością w tym roku.

Zastęp pracuje wraz z drużyną na terenie szkoły, jest z nią silnie powiązany. Niewątpliwie i w tym roku współpraca ze szkołą będzie jednym z najważniejszych zadań, jakie stoją przed zastępem i drużyną.

Zastęp, w którym jest Wacek i Edek — to zastęp „Hutników” — ludzi, którzy wiele godzin dzień nie spędzają w olbrzymich halach, przy buchających nieznośnym żarem piecach, gdzie wytapia się żelazo. Roztopione do białości żelazo, posłusznie leje się do form, wypełnia je i szybko zastyga.

Edek myśli, że ich praca w zastępie też jest podobna do takiego roztopionego żelaza. Przecież ich zamiary i plany — to zupełnie jak formy, które wypełnia po tam ich praca. A w tym roku postawili przed sobą ważne zadanie

— dobrze się uczyć. Ani jednej „dwójki” na okres, przecież to obowiązek każdego harcerza.

Zastęp ma w programie swej pracy wycieczkę do prawdziwej huty, a szkole zrobią miłą niespodziankę, wykonując sami na



Tor kolejowy biegł pośród nalnych drzewek. Obóz harcerski był niedaleko toru. Dziewczęta w dzień widziały siwy pióropusz dymu, który posuwał się nad przejeżdżającym pociągiem i nikt wśród zieleni drzew, otulając je na chwilę zwiewną mgiełką. W nocy widać było, jak z komina pędzącej lokomotywy sypały się w górę iskry, a potem jeszcze długo migotały wśród granatowej nocy. Właśnie te iskry niepokoiły dziewczęta. Od szeregu dni deszcz nie pojawił się w tej okolicy, a słońce wysuszyło wysoką trawę, chrust i gałęzie zagajnika. A iskry wciąż sypały z przelatujących potężnych lokomotyw.

Jednej nocy wartowniczkę spozstrzegły małe ogniki od strony toru, które dokoła nie zniknęły, a wydawało się przy tym, że przesuwa ją się w różnych kierunkach. Rankiem, zastęp, który poszedł na tor zbadać owe wędrujące w nocy ogniki, znalazł tylko ciemne plamy w palonej trawie. To było niepokojące, gdyby ogień z iskry nie wygasł i przerucił się na pobliski zagajnik, wtedy... strach pomyśleć, ile lasu by spłonęło.

Jeszcze tego samego dnia, przy torze, gdzie najczęściej padało iskier na suche podłoże, zjawily

podstawie obserwacji — mały model huty żelaza — doskonale się przyda na lekcji fizyki. O tym, że by chłopcy mieli ambicję uzyskania jak najlepszych ocen w szkole, „Hutnikom” nie trzeba powtarzać. Zastępowy może na swoich chłopcach polegać.

„Hutnicy” wezwali „Włókniarzy” do współzawodnictwa pracy między zastępami. Nagroda dla zwycięzcy — pięknie wyhaftowany proporzec. Wzwanie oczekują zastępowy przed frontem zastępu, na pierwszej po wakacjach zbiórce.

„Edek — szturchnął sąsiada w bok Wacek — zdobędziemy proporzec?” — Edek mrugnął okiem, co miało znaczyć — „Murwane!”



Zółciutki, pełne kłosy, sypały grubym ziarnem, kiedy zwoziliśmy snopki do dużej stodoły. A jak wtedy słońce przygrzewało! Ho, ho! — Macius aż cmoknął na samo wspomnienie tegorocznych żniw.

O, tu, na tym zdjęciu, patrzcie jak byłem opalony. Koledzy Maciusia pochylili się, niziutko nad samą fotografią i wybuchnęli śmiechem. Macius też się śmiał, cieszył się, że spał figla kolegom. Fotografia była cała, ciemna, nic

na niej nie było widać. A na tym zdjęciu „podbieram żyto”, tutaj stawiamy snopki z całym zastępem, a tu widzicie, jak soltys składa naszemu drużynowemu podziękowania za pomoc naszej drużyny przy żniwach — wylizwał Maciusa.

Fotografie wędrują z rąk do rąk.

A czy dzisiaj wasza drużyna bierze udział w dożynkach? — Spytał ciekawie Kaziak.

— Oczywiście, przecież i my dołożyliśmy wiele pracy aby zebrać bogaty plon — odpowiedział Macius. Dziś na dożynkach będziemy bawić się i radować.

Barwnie ubrana kapela ludowa grzmiała, buczała, to znów zawodziła cienko, wygrywając skoczne, wesole melodie, a była tak głośna, że nawet gwar wielu tysięcy osób zebranych na uroczystości dożynkowe nie mogli jej przygłuszyć.

Akurat rozpoczął się przemarsz dożynkowych uczestników.

W barwnym, parolysycznym korowodzie, maszerowała młodzież i starsi, chłopcy i robotnicy. Piękne stroje, barwne dekoracje, rozświetlane twarze wyrażały entuzjazm i chęć do pracy, aż rozpięta radością serca.

Za olbrzymim, upiętym z kłosów i kwiatów w wysoką piramidę wielkim kołaczem dożynkowym jechały wolniutko traktory.

Wielkie, czarne, karbowane koła zdwigają pękate maski silników, które chrapliwie buczały.

Na pierwszym traktorze, obok mechanika, za okrągłym siedzeniem stał Macius. Wysoko nad płową czupryną, machał, piękny, srebrzystym sierpem, a w drugiej ręce trzymał snopak złotego, ciepłego żyta. Dudnią motory traktorów, grzmi orkiestra ludowa, grupy ludowe śpiewają... Zaraz, co śpiewają?

Ten radośnie grzmiący gwar układa się w melodie starej pieśni dożynkowej — „Plon niesiemy, plon!”

Macius zatacza w promieniach słońca błyszczący łuk trzymanym w ręku sierpem i radośnie, co sił, aby zagłuszyć potężny, miarowy łomot traktorowych motorów krzyczy: „Niech żyje Ojczyzna robotników i chłopów — Polska Ludowa! Niech żyją dożynki!”

Słońce przewędrowało już kawał nieba, kiedy drużyna Maciusa zebrała się przed stromą strzechą krytym stoiskiem, ze sprzedażą książek.

Dwuszereg! Odlicz! Nikogo nie brakuje.

Dzisiaj dokończyliśmy naszą pracę — mówi drużynowy. — W lipcu, na obozie pracowaliśmy przy żniwach, dziś, na dożynkach pokazaliśmy jej wyniki.

Nadal pomożemy wsi, ile nam sił starczy — zakończył drużynowy. „Czuwaj drużyno!” — „Czuwaj!” — odkrzyknęli mocno chłopcy, ale najgłośniej, to słychać było Maciusa.



Mieszkam przy ul. Nawrot 27 i nazywam się Pinokio. Jestem teatrem Towarzystwa Przyjaciół Dzieci a więc teatrem społecznym.

Urodziłem się 1 czerwca 1946 r., więc skończyłem już trzy lata. W okresie trzech lat mego istnienia wystawiłem dla dzieci miasta Łodzi i okolicy 8 sztuk, a sztuki te oglądało tysiące dzieci. W czasie wakacji letnich wyjeżdżałem często do dzieci na kolonie. W tym roku w miesiącu sierpniu wybrałem się do dzieci przebywających na kolonii w Chelmie, gdzie grałem sztukę która nazywa się tak samo jak ja „Pinokio”. Tę samą sztukę grałem 4 razy na uroczystości rozpoczęcia roku szkolnego. Widowiska te dzieci oglądały bez płatnie. Obecnie gram prawie codziennie na zamówienie. Niedzielnym widowiskiem otwarte, to znaczy dla wszystkich rozpoczynam dnia 11 września sztukę „Wilk, Koza, Kozłeta” — J. Grabowskiego. W październiku, miesiącu przyjaciół polsko-radzieckiej, będę grał sztukę G. Matwiejewa pt. „Czarodziej ski Kolos”. Sztukę tę zgłosiłem do Festiwalu Sztuk Radzieckich W listopadzie dam premierę sztukę „Nowe szaty Króla” napisanej przez Al. Molliszewskiego według bajki Andersena. W miesiącach zimowych będę grał bajkę „Historia cała o niebieskich migdałach” — Do czerwca 1950 roku chcę dać dzieciom trzy nowe sztuki.

Po porozumieniu się z moim młodszym kolegą „Arlekinem” z ul. Piotrkowskiej 152, który już o sobie mówił z wami doszliśmy do wniosku że byłoby dobrze aby po znaniu nas dzieci innych miast województwa łódzkiego. Postanowiliśmy co pewien czas do nich jeździć na zmianę raz ja, drugi raz „Arlekin”. Zapomniałem wam jeszcze powiedzieć, że interesuję się mną nie tylko dzieci. Odwiedzają mnie także dorośli. W ubiegłym sezonie przyjmowałem kilka razy gości z zagranicy, a nawet tak sławnych jakarzy jak Obrazcow i Skupa. Tyle powiedział

o sobie „Pinokio”
A teraz kolej na was dzieci, czy telnicy Promyka. Odwiedźcie swego przyjaciela „Pinokio” i napiszcie co o nim myślicie.

— Chwileczkę — prosił Wołodia — chwileczkę... ja zaraz Jakże to?...

— Siadaj, Bessonow — powiedziała nauczycielka.

Wołodia położył kredę i nic nie mówiąc wrócił na swoje miejsce.

— Wdzieliście? — zwrócił się do klasy. — Z jakiego pięć minut stałem koło deski i całą dwójkę zarobiłem!

— Tak — powiedziała Elizaweta Iwanowna odrywając się od dziennika. — Jednym słowem — jakby piórko zdmuchnął.

Długo śmiano się z Wołodia. Śmiała się i Elizaweta Iwanowna, i sam Wołodia. I nawet nowa się uśmiechała. Ale widać było, że wcale ją to nie bawi, że uśmiecha się tylko przez grzeczność dla kompanii, a naprawdę raczej chce jej się płakać, nie śmiać.

Zrozumiała to Liza spojrzawszy na nią i pierwsza przestała się śmiać.

Podczas paury, w korytarzu przy kotle do wody zebrało się kilka dziewczynek.

— Wiecie, dziewczyny — powie działa Liza Kumaczowa — ja chcę pomówić z Elizawetą Iwanowną. Trzeba jej opowiedzieć o nowej... żeby nie była dla niej taka surowa. Przecież ona nie wie, że Morozowa spotkała takie nieszczęście...

— Chodźmy, pomówimy z nią — zaproponowała Szumlińska. I dziewczyny całą gromadą pobiegły do pokoju nauczycielki.

Przed wielką mapą stało kilku profesorów rozmawiając głośno:

— Z Londynu do Berlina wszystkiego półtorej godziny lotu — mówił wysoki i chudy jak Donkiśot nauczyciel geografii, Famuszow. — A do Hamburga? Do Ham-

L. Pantelejew Tlum. Helena Bobińska

NOWA

(Ciąg dalszy)

burga ile? — dopytywała się rudo włosą Maria Wasiljewna z czwartej A.

Liza Kumaczowa zakaszła głośno.

— Czego chcecie, dziewczynki? — spytała Maria Wasiljewna, odrywając się od mapy.

— Czy nie ma tu Elizawety Iwanowny? — spytały dziewczynki. Nauczycielka spojrzaniem porozumiała się z obecnymi i wskazała głową sąsiedni pokój.

Elizaweto Iwanowno! — zawo-

łała. — Tu dziewczynki do pani przyszły!

Elizaweta Iwanowna stała przy oknie. Kiedy Liza i jej koleżanki weszły do pokoju, odwróciła się szybko, podszła do stołu i pochyliła się nad kupą zeszytów.

— O co chodzi? — spytała. Dziewczynki spozstrzegły, że spieszenie wyciera oczy chusteczką. — Czego chcecie? — powtórzyła przerywając uważnie stronie zeszytu i w coś się tam wpatrując.

— Elizaweto Iwanowna — zaczęła Liza występując naprzód — myśmy chciały... to jest... my chcemy pomówić o Wali Morozowej...

— No, więc... — powiedziała nauczycielka odrywając się od zeszytów. Uważnie spojrziała na dziewczynki.

— Pani wie... przecież jej ojciec...

— Tak, tak, dziewczynki — przerwała jej Elizaweta Iwanowna — wiem o tym, Morozowa cierpi bardzo. I to dobrze, że tak się o nią troszczycie. Nie trzeba tylko, abyście jej dały odczuć, że ją żalujecie, że jest nieszczęśliwsza od innych. Bardzo jest chorowita i słaba. W sierpniu przeszła dyfteryt. Trzeba, aby jak najmniej myślała o swoim zmartwieniu. Teraz nie pora wiele myśleć o sobie.

(D. c. n.)

JACUSIOWY BUDZIK



Rrrr!!! — 7 rano! Jacusio śpi.

Ojej! Już 9-ta! Znow się śpi do szkoły.

No, jutro na pewno budzik nie pozwoli mi zasnąć.

Bum! Bum! Bum! 7-ma! Wstawać!

Kronika m. Radomska

KOMU WINSZUJEMY
Wtorek, dnia 20 września 1949 r.
Dziś: Marty

- WAŻNIEJSZE TELEFONY**
10 — Straż Pożarna
11 — Urząd Bezp. Publiczn.
12 — „Głos Radomszczański”
12 — R. S. W. „Prasa”
13 — Powiat. Komenda M.O.
51 — Miejski Komisariat M.O.
91 — Starostwo Powiatowe
50 — Szpital Powiatowy
163 — Pogotowie Ratunkowe PCK.

DYZYURY APTEK
Dzisiejszej nocy dyżuruje apteka mgr Rudzińskiego mieszcząca się przy ul. Reymonta.

KINA:
Kino „Wolność” ul. Narutowicza 8 wyświetla komedię czeską pt. „Nikt nie wie”. Początek seansów w dni powszednie o godz. 18 i 20, w niedziele i święta o godz. 10 i 12, seanse popołudniowe o 16, 18 i 20. Cena biletów na poranki wynosi 25 zł na wszy sktke m.cjca.

Adres Redakcji i Administracji „Głosu Radomszczańskiego” Radomsko, ul. Reymonta Nr 39

Administracja — tel. Nr 12, czynna codziennie od godz. 9-iej do 16-iej.

Przykładami z codziennego życia

kobiety radomszczańskie zbiły oszczerstwa papieża

W Radomsku odbyło się zebranie Zarządów Kół Ligi Kobiet z terenu miasta Radomska oraz Zarządu Kół Gospodyń Wiejskich i członkiń Gminnych Rad Kobiectych. Na zeb raniu tym wice-przewodniczą ca Zarządu Powiatowego Ligi Kobiet Barbara Tomczak referowała sprawę groźby ekskomuniki i ostatniego listu papieża. Uczestniczki zebrania w oży wionej dyskusji która wywią zała się po referacie dały wyraz swemu oburzeniu na wro gie ustosunkowanie się papieża do Polski.

Ob. Sabina Łukomska stwier dza, że kłamstwem jest jakoby religia napotykała u nas na jakieś trudności.

— Przecież — stwierdza mówczyni — przed kilkoma tygodniami byłam z pielgrzymką w Częstochowie. Nie tylko, że nikt nam pielgrzymki nie utrudniał, lecz wręcz przeciwnie, mieliśmy szereg udogodnień.

Czy fakty te, świadczą o walce z religią? — Nie! Żadnej walki z religią u nas nie było i nie będzie, a papież niech nie rzuca oszczerstw na Polaków.

Ob. Derska jest również praktykującą katoliczką, a jako nauczycielka najlepiej może po wiedzieć, jak jest u nas w rzeczywistości.

— I ten zarzut, o którym mówi papież w liście do biskupów polskich, a który dotyczy zniesienia religii w szkołach, jest bezpodstawny — oświadcza nauczycielka z Pajęczna.

Religia jest wykładana w szkołach w dalszym ciągu, nim, że w okresie wakacji reakcja rozsiwiała wieść o rzekomym zniesieniu tych lekcji.

Ale papież nie chce znać prawdy o Polsce. Papież błogosławi Niemców, a nam za to

że budujemy nasz kraj i zacieramy ślady zniszczeń, dokonanych u nas przez hitlerowców grozi klątwą.

My katolicy — mówi w dalszym ciągu ob. Derska — boleujemy nad tym, gdyż jesteśmy przecież jednym z najbardziej katolickich narodów. Uważamy że właśnie do nas papież powinien kierować słowa zachęty do dalszej pracy nad odbudową, słowa podziwu dla naszych osiągnięć.

Po dyskusji zebrani uchwali li jednogłośnie rezolucję, w której między innymi czytamy: „Aktyw kobiecy powiatu radomszczańskiego potępia stanowisko papieża.

Nieuzasadnione zarzuty papieża w stosunku do Polaków mają na celu skłócić nas i za-

hamować tempo rozwoju. Ale kobiety polskie nie dopuszczą do zróżnicowania narodu na wierzących i niewierzących.

Naszą odpowiedzią na oszczerstwa i intrygi watykańskie jest wzmocnienie wysiłku na odbudowę kraju i wzmocnienie pracy uświadamiającej wśród kobiet.

Potępiamy wrogą politykę Watykanu, godzącą w jedność narodu polskiego.”

(Tom.)

Śladem naszych artykułów

SUROWIEC z Fabryki Metalowej Nr 24 został zabrany

W związku z naszą notatką z dnia 21 sierpnia br. pt. „Czy ja to wina?” w której mówiliśmy o tym, że na terenie Fabryki Metalowej Nr 24 znajdują się około 45 ton tektury, która leży bezużytecznie i niszczy, miarodajne czynniki po przeprowadzeniu kontroli, zarządziły wywóz surowca. Tektura przewidziona zostanie do Wytwórni Papy, w której wyroby stana będzie do produkcji. (Sław)

Program obchodu

Tygodnia Zdrowia w Radomsku

Dnia 12-go bm. odbyło się posiedzenie sekcji lekarsko-organizacyjnej Tygodnia Zdrowia, w którym wzięli udział przedstawiciele wszystkich zainteresowanych organizacji społecznych, świata pracy i świata lekarskiego.

Ustalono następujący plan uroczystości i prac w czasie trwania Tygodnia Zdrowia.

W dniu 2.10.1949 r. w godz. popołudniowych odbędzie się cap strzyk. Wezmą w nim udział Kół Młodzieżowe PCK, SP, ZHP i młodzież szkolna.

Od 3-go do 9-go X br. czynne będą specjalne ambulatoria w Ośrodku Zdrowia w Radomsku udzielające porad kobietom ciężarnym i dzieciom od 0 do 7 lat.

W Ośrodku Zdrowia urządzone zostaną także pokazy pielęgnacji niemowląt. Tu wygłaszane będą krótkie referaty na tematy T.Z., i umieszczone będą stoiska: „Czytelnik” z literaturą dziecięcą, Ministerstwa Zdrowia i PCK. Ponadto obejrzeć będzie można w Ośrodku Zdrowia wzorowo urządzone kąciek dziecka i zabawki dziecięce.

Urządzeniem sal pokazowych zajmą się: Inspektorat Szkolny, Referent Opieki Społecznej tutejszego Starostwa, Liga Kobiet. Sa mopomoc Chłopska, TPD i T-wo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, które zorganizuje dział ilustrujący osiągnięcia Związku Radzieckiego w dziedzinie zdrowia.

W czasie Tygodnia Zdrowia będą wyjeżdżać w teren powiatu ekipy lekarsko-propagandowe. Udadzą się one do następujących miejscowości: Maluszyn, Konstantynów, Kruszyna, Żytno, Bogumiłowice, Garnek, Chrzanowice, Przeręb, Masłowice, Brudzice, Do brzyszcze, Gosławice, Wielgomłyn.

Na zakończenie T. Z. — zaplanowano zbiórki uliczne, oraz wyjazd 2-ch ekip lekarskich do Wielgomłyn, gdzie odbędzie się rozdanie paczek PCK najbardziej szym pogorzlecom.

Akcje propagandowe i konkursy czystości w Tygodniu Zdrowia podjęło się poprowadzić nauczycielstwo pow. radomszczańskiego przy współudziale Kół Gospodyń Wiejskich, ZMP, SP i Ligi Kobiet.

Pierwsze miejsce w województwie zajmuje piotrkowski oddział TPD

Po dokonaniu fuzji RTPD i ChTPD w jedno Tow. Przyjaciół Dzieci w Piotrkowie działalność tej organizacji została usprawniona i postawiona na właściwym poziomie, aczkolwiek warunki lokalowe naszego miasta nie pozwalają jeszcze na całkowitą realizację określonych przez Towarzystwo planów.

Obecnie Oddział Powiatowy Towarzystwa prowadzi na terenie powiatu piotrkowskiego 8 przedszkoli, 1 dzienny żłobek dziecięcy (w Ręcznie dla 35 dzieci) oraz 2 punkty dożywiania, obejmujące po 400 podopiecznych każdy. W

samym Piotrkowie Towarzystwo prowadzi 2 przedszkola, 4 świetlice i 1 szkołę.

W Piotrkowie Zarząd Oddziału odczuwa dotkliwie brak pomieszczeń na nowe przedszkola, których powstanie jest palącą koniecznością.

Fakt ten zmusił Zarząd Oddziału do wszczęcia energicznych starań dla jak najrychlejszego uzyskania pomieszczenia na przedszkole. Zwrócono się do Zarządu Miejskiego z prośbą o przenie szenie na nowe przedszkole budynku miejskiego przy ul. Krakowskiej 32.

Zarząd Miejski do propozycji tych odniósł się przychylnie i budynek ten gotów jest oddać Towarzystwu Przyjaciół Dzieci. W budy nku tym mieszkają lokatorzy, których należy umieścić gdzie indziej. O znalezienie dla nich mieszkań czynić będzie starania Wydział Kwaterunkowy.

Należy zaznaczyć, że przeprowadzona ostatnio inspekcja władz centralnych stwierdziła wysoki poziom i wielką sprawność organizacyjną piotrkowskiego Oddziału Powiatowego Tow. Przyjaciół Dzieci (szczególnie zaś na terenie powiatu), dzięki czemu Oddział ten stanął na pierwszym miejscu w całym województwie łódzkim.

Uwaga! prenumeratory „Głosu”

R.S.W. „Prasa” przypomina, że począwszy od 1 września prenumerata pism kolportowanych przez „Prasę” płatna jest z góry

W związku z powyższym do dnia 25 bm. należy wpłacać na leżność za miesiąc październik.

Czytańcie i rozpowszechniajcie „GŁOS”

Zespół ob. Motyla przoduje we współzawodnictwie



We współzawodnictwie na terenie huty „Edwardów” bierze udział 15 warsztatów, czyli 75 osób.

Od szeregu jednak miesięcy wysuwają się na czoło zespoły ob. ob. Kurewala i Motyla. Ob. Stanisław Motyl (po środku) przoduje już od pięciu miesię-

cy, systematycznie przekraczając normy.

Tak dobre wyniki osiąga on dzięki umiejętnej zorganizowanej pracy, punktualności i sumiennosci.

Ob. Motyl jest wzorowym majstrem swego zespołu.

Niszczy dom w Bąkowej Górze

Na terenie resztówki w Bąkowej Górze znajduje się duży budynek swojego czasu stanowiący siedzibę administratora, a obecnie stojący pustką. Budynek ten z każdym dniem coraz bardziej niszczy, gdyż gontowy dach jest zupełnie przegniły i dziurawy, skutkiem czego zacieka sufit, gniją futryny okien i drzwi, gnije podłoga. Dom z każdym dniem traci na wartości użytkowej.

W czasie miesięcy letnich, w budynku tym mieściła się kuchnia, świetlica, oraz siedziba komendy obozu letniego Z.M.P. urządzanego przez Z.P. Z. M.

P. z Radomska. Uczestnicy obozu zwracali uwagę na niewykorzystanie i zaniedbanie przez miejscowe czynniki tak dużego budynku. Koniecznym byłoby by kierownictwo resztówki Z. S. Ch. pomyślało o zabezpieczeniu budynku przed dalszym zniszczeniem. Obszerne izby mogłyby zostać wykorzystane na żłobek, Dom Ludowy, świetlicę lub inne podobne cele. Nie można dopuścić do tego, by przedstawiający poważną wartość budynek przez zaniedbanie i brak zainteresowania je z losem do tego powołanych czynników — uległ zupełnemu zniszczeniu!

Nasi korespondenci piszą

TYSIĄCE ZŁOTYCH DZIENNIE

przynoszą nowe pomysły racjonalizatorskie w PFMG Nr 1

Rada Usprawnień PFMG nr 1 rozpatrzyła ostatnio wnioski u sprawieni złożone przez naszych pracowników, a mianowicie ob. Jana Otolińskiego, pracownika odcinka Giełtarni i zarazem przewodniczącego Rady Zakładowej oraz ob. Wacł. Kuźnika, majstra Oddziału Giełtarni i zarazem sekretarza podstawowej organizacji partyjnej PZPR i Jana Szymańskiego. Projekty te po ich zastosowaniu przyniosły fabryce poważne oszczędności.

Ob. Jan Otoliński zaproponował aby znajdujące się na terenie naszej fabryki termosy poniemieckie przeznaczane na zbiorniki do wody przerobić na parniki do parowania siedzeń foteli teatralnych.

Zastosowanie projektu pozwoliło osiągnąć następujące oszczędności. Nie zakupiono nowych parników, których cena wynosi 7,335,42

złote, za jeden parnik.

Przyspieszono produkcję 4-krotnie, gdyż do parnika przerobionego z termosu poniemieckiego, la dujemy obecnie 140 siedzeń teatralnych.

Zaoszczędzono na materiale, przez zmniejszenie ilości braków z 28 do 4.

Zastosowanie tego projektu racjonalizatorskiego przyniosło ta bryce oszczędności w wysokości 2,708 zł. dziennie.

Ob. Kuźnik Wacław i Szymański Jan zaproponowali nowy sposób klejenia foteli (wzór 56, 3-4).

Fotele te dotychczas klejono na trzy ścisiki. Ob. Kuźnik i Szymański złożyli wniosek klejenia ich na dwa ścisiki. Po 14-dniowym okresie okazało się, że wniosek Kuźnika i Szymańskiego był dobry, wskutek czego wprowadzono obecnie klejenie foteli na dwa ścisiki. Ta nowa metoda pracy nie

obniżyła jakości produkcji, a przyniosła poważne oszczędności.

Poprzednio w ciągu 8 godzin pracy sklejało około 220 foteli, obecnie w tym samym czasie po-

wstaje 330 siedzeń.

Zakład zyskał na tym usprawnieniu 2,203 zł. dziennie.

Korespondent „Głosu” R. Mazurkiewicz

Wzmocniona praca młodzieży

Przed Zjazdem Wojewódzkim ZMP

W dniach 5-6 listopada br. odbędzie się w Łodzi Zjazd Wojewódzki ZMP, który dokona wyboru władz i podsumuje osiągnięcia organizacji. Jest to pierwszy tego rodzaju zjazd aktyw ZMP-owskiego. Obecnie w ZMP przeprowadzana jest szeroka akcja przedzjazdowa, wyrażająca się

wzmocnionym werbunku do Organizacji, nasileniu ruchu współzawodnictwa kół fabrycznych, i współzawodnictwa młodzieżowego na roli, w organizowaniu sekcji zawodów gospodarczych, budowie boisk i domów ludowych, tworzeniu nowych kół na wsi i mieście oraz w wzmocnionym wysiłku naukowym organizacyjnym i społecznym kół szkolnych.

Współzawodnictwo brygad produkcyjnych na terenie fabryk i zakładów przemysłowych, współzawodnictwo w nauce, które podjęło już szereg kół szkolnych ZMP, oraz współzawodnictwo w pracach świetlic młodzieżowych na wsi — to najważniejsze odcinki pracy organizacyjnej przed zjazdem.

Zjazd Wojewódzki ZMP za kończony zostanie wystąpiami młodzieżowymi, zespołowy świetlicowych z całego województwa. Istniejące przy kołach zespoły artystyczne czeka okres wyjątkowej pracy.

Zespół świetlicy ZMP z I. Gimm. w Radomsku rozpoczął już przygotowania dając w programie taniec ludowy, występ chóru oraz orkiestry. Zespoły artystyczne Gimm. Handlowego oraz szkół rolniczych przygotowują bogate programy.

Koła ZMP w Radomsku i powiecie doceniając znaczenie zjazdu, podejmują uchwały i rezolucje w których zobowiązują się do wykonania przed terminem szeregu prac organizacyjnych.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

W DZIENNIKU „GŁOS RADOMSZCZAŃSKI”

Za jednostkę obliczeniową dla ogłoszeń wymiarowych przyjęto 1 mm przez szerokość 1 łamu (szpalty). W tekście i za tekstem — 6 łamów po 45 mm.

Wielkość ogłoszeń	Za tekstem	Nekrologi	Drobne
od 1 do 100 mm	70 zł	70 zł	30 zł
od 101 do 200 mm	110 zł	110 zł	— zł
od 201 do 300 mm	160 zł	160 zł	— zł
powyżej 300 mm	200 zł	200 zł	— zł

W ramach planu sześcioletniego wzrośnie produkcja w Fabryce Metalowej Nr 24

W ostatnich dniach w Fabryce Metalowej Nr 24 w Radomsku odbyła się narada wytwórcza, która poświęcona była omówieniu planu produkcyjnego na rok 1950, pierwszy rok planu 6-letniego.

W roku 1950 przewiduje się znaczne zwiększenie produkcji. W porównaniu z rokiem 1948 zostanie ona zwiększona o 215,7 procenta, a o 175,1 w porównaniu z rokiem bieżącym. W związku z tym uruchomiona zostanie druga zmiana.

Zapoznając zebranych z planem produkcyjnym na rok 1950 kierownik zakładu ob. Mieczysław Szewczyk zaznaczył, że fabryki podległe Dyrekcji Przemysłu Miejskowego, zostały zobowiązane uzupełnić swą produkcję, i nastawić się na dostawę artykułów produkowanych dotychczas wyłącznie przez zakłady prywatne.

Dlatego musimy starać się zwiększyć i uzupełnić asortymentową naszą produkcję przez wytwarzanie nowych artykułów.

Nad sprawozdaniem kierownika wywiązała się ożywiona dyskusja, w której brali udział

wszyscy zebrani. Zastanawiano się nad możliwością uruchomienia pełnej drugiej zmiany. Po dokładnym przedyskutowaniu powyższej sprawy zebrani doszli do wniosku, że pełne uruchomienie w roku 1950 drugiej zmiany będzie jeszcze niemożliwe ze względu na zbyt zniszczony park maszynowy oraz ze względu na zbyt ciasne pomieszczenie w oddziałach produkcyjnych. Następnie zebrani przedyskutowali możliwości uruchomienia produkcji nowych typów łańcuchów, zgrzebel i wędzideł dla koni oraz nowych okuć budowlanych i meblowych

W TRAWIE niszczy

Stwierdzono naukowo, że organizm ludzki podlega pewnym regularnym, rytmicznym wahaniom, uzależnionym od pór roku, nocy i dnia. Jeżeli np. człowieka z naszej szerokości i długości geograficznej przenieść na biegun, gdzie panuje sześciomiesięczna noc i sześciomiesięczny dzień — to organizm jego, siłą przyzwyczajenia, reagować będzie po starąmu i dążyć będzie do maksymalnego zachowania swego nabytego rytmu. Człowiek taki odczuwa potrzebę snu o porze, gdy w

jego dalekiej ojczyźnie zachodzi słońce, a budzi się, gdy w ojczyźnie jego słońce wschodzi.

Dla wszystkich tych względów oraz dla oszczędności w przadzie i udogodnień w pracy — zgodnie z uchwałą Rady Ministrów z dnia 2-go października 1947 r. — Minister Administracji Publicznej zarządził wprowadzenie w dniu 2 października r. b. czasu zimowego i w związku z tym należy z soboty 1. X. na niedzielę 2. X. o godz. 3-ej, cofnąć wskazówki zegara o jedną godzinę. Zupełnie jednak inaczej przedstawia się sprawa regulacji czasu w krajach anglosaskich, żyjących w rytmie... imperialistycznej ekspansji gospodarczej — i których organizmy, na skutek tego, podlegają swoistej... reakcji...

To też świat z niezwykłym zainteresowaniem śledzi, jak anglosaszy politycy z całych sił starają się cofnąć wskazówki zegarów w strefach podlegających ich wpływowi — zamiast o godzinę — o całych... lat 11 wstecz... Do Monachium... Cz.

Zebranie w ORZZ

Okręgowa Rada Związków Zawodowych — Wydział Organizacyjny w Łodzi, podaje do wiadomości, że w dniu 20 września br. o godz. 10-tej w sali teatru „Melodram”, odbędzie się odprawa przewodniczących i sekretarzy Oddziałów, Okręgowy Zw. Zaw. i przewodniczących Powiatowych Rad Związków Zawodowych.

W dniu 21 września br. o godz. 10 w sali teatru „Melodram”, odbędzie się konferencja, w której udział wezmą przedstawiciele partii politycznych i organizacji społecznych.

Dyżurny aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki:

Piaskowska 95 — Bartoszevska, Rokicińska 53 — Czyński, Zgierska 63 — Dancerowa, Pl. Wolności 2 — Rovińska-Koprowska, Nowotki: 91 — Stanielski, Rzgowska 51 — Sintecka, Gdańska 23 — Borkowski.

Mistrzostwa piłkarskie w Zw. Radzieckim

MOSKWA (obst. wł.) — Spotkanie rozegrane w ZSRR o mistrzostwo Ligi Państwowej przyniosło następujące wyniki: CDKA — „Dynamo” (Mińsk) 0:0, „Spartak” (Moskwa) — „Lokomotiw” (Moskwa) 6:4; WWS — „Dynamo” (Leningrad) 3:0; „Dynamo” (Moskwa) — „Torpedo” (Moskwa) 2:1.

W tabeli prowadzi „Dynamo” (Moskwa) 46 pkt. przed CDKA 43 pkt. i „Spartakiem” 42 pkt.

W Środe

Repr. Łodzi — ŁKS Włóknarz na odbudowę Warszawy

W środę, dnia 21 bm. o godz. 17-tej na boisku ŁKS Włóknarz odbędzie się mecz piłkarski pomiędzy Reprezentacją Łodzi a ŁKS Włóknierzem. Całkowity dochód z tej imprezy przeznaczony zostanie na fundusz odbudowy Warszawy.

Piłka nożna w CSR

PRAGA (obst. wł.) — W niedzielnych rozgrywkach o mistrzostwo czechosłowackiej Ligi Piłkarskiej padły następujące wyniki: Bratislava — Pertra 3:0, ATK — Bohemians 0:3; Trnava — Ostrava 1:0, Sparta — Zienice 7:0; Zilina — Slavia 2:4; Košice — Pov. Bystrica 4:0; Victoria (Pilzno) — Kladno 1:2.

Obecnie w tabeli mistrzowskiej prowadzi Bratislava przed Spartą i Bohemians.

W. Ażaw

265

Daleko od Moskwy

Nie zdążyli odprowadzić towarzyszy, gdy niespodzianie nadjechali goście: Machow przywiózł na wyspę członków zarządu kolchozu Dolnej Szanki, stynnego rybaka Zobnina, oraz żonę i dwie córki Karpowa.

Iwan Łukicz schwył na ręce dziewczynki, a swoją Katię przywitał tak czule i serdecznie, jak gdyby nigdy nie było między nimi sprzeczki. Kobieta miała jednakże charakter niesforny, na wstępie ośwadczyła, że nie przejechała z dobrej woli, tylko na zlecenie kolchozu. Karpow oświadczenie to przepuścił mimo uszu, więc Katię musiała przyjąć udział w ożywionej rozmowie męża z córkami. Aleksy zwolnił na dobę Karpowa od pracy, tak że rodzina rozlokowała się w starej fanzie. Płonął żelazny piecyk, Katię krzątała się, ustawiając przywiezione poczęstunki, Iwan Łukicz zaś siedział szczęśliwy i mrużył bystre oczy myśliwego.

— Dziadek kazał cię uciekać. Ot tak! — mówiła młodsza kędzierzawa dziewczynka — i obejmowała rączkami szyć Karpowa.

— Wspominaliśmy cię każdego wieczora. — do-

WYCHOWANIE FIZYCZNE i SPORTE

W sobotę

Hala na Widzewie otwiera swe podwoje

Włókniarze zasłużyli się dobrze sportowi łódzkiemu

Codziennie, gdy tylko zasiałem biurkiem, zabieram się w pierwszym rzędzie do przejrzenia korespondencji. Jest tego masa. Najróznorodniejsze komunikaty, listy (często z wygroźkami i wymyślaniami) i od czasu do czasu jakieś zaproszenia na konferencje lub inne uroczystości. Jedno z takich zaproszeń leży właśnie przede mną.

„Zarząd Główny Zrzeszenia Sportowego „Włókniarz” ma zaszczyt prosić Obywatela na Uroczystą Akademię Sportową, zorganizowaną z okazji przekazania do użytku przebudowanej hali sportowej w Łodzi na Widzewie”.

Na końcu dopisek: „Akademia odbędzie się w sobotę, dnia 24 września 1949 r. o godzinie 19-iej”.

Nie znalazłby się w Łodzi chyba ani jeden z miłośników wychowania fizycznego i sportu, który by takiego zaproszenia nie przyjął nie tylko z wielką radością, ale i jednocześnie z ulgą, że wreszcie sportowcy nasi znajdą tej zimy dach nad głową.

Hala na Widzewie w ciągu kilku miesięcy zmieniła tak dalece swój wygląd, że w sobotę nie poznają jej z pewnością ci wszyscy, którzy przyjdą na jej otwarcie. Nie pozna jej stała publiczność, nie poznają i zawodnicy. Opisywać jej tutaj nie myślę.

ly ani zwykła ludzka zawiść, ani inne liczne przeszkody, które przewyższałi jedne po drugich. Celu swego dopięli gajac przykład innym, jak wie le można zrobić przy dobrych chęciach i przy silnej woli.

Przebudowa hali sportowej na Widzewie swego czasu wywołała w Łodzi wiele wrzawy. Krytykowano nie tylko sam projekt, ale jeszcze bardziej jego inicjatorów i wykonawców. Na Widzewie tymczasem praca szła całą parą. Włókniarzy nie zraża-

ły ani zwykła ludzka zawiść, ani inne liczne przeszkody, które przewyższałi jedne po drugich. Celu swego dopięli gajac przykład innym, jak wie le można zrobić przy dobrych chęciach i przy silnej woli.

Nową halę sportową Łódź ma do zawdzięczenia swym włókniarzom. Nie zapominajmy jednak, że gdyby nasz sport nie uległ reorganizacji i nie został oparty o zrzeszenia sportowe, a przede wszystkim o pion Związków Zawodowych, sport nasz pozostałby nadal żebrakiem, a hala na Widzewie za kilka lat stałaby się prawdopodobnie jedynie przytulkiem dla sów i puszczyków.

Bek złamał rękę w Pardubicach!

W spokonkach z Czechami Polacy startują bez szans

PRAGA (obst. wł.) — W Pardubicach zakończyły się dwudniowe zawody kolarskie z udziałem zawodników polskich i czechosłowackich. Po drugim dniu zawodów prowadzi Czechosłowacja 33:17 pkt.

Wyniki pierwszego dnia: 1.000 lotny start: 1) Stefanek (CSR) 1:19,4, 2) Kolegar (CSR) 1:19,5, 3) Bek (P) 1:20,0, 4) Borucz (P) 1:24,1, 4.000 m drużynowo: 1) CSR (Kosta, Macek, Stepanek, Peric) — 5:17, 2) Polska (Ga-

brych, Borucz, Marchwiński, Bek) — 5:22,0, 25 km: 1) Peric — 19 pkt., 2) Kolegar — 17 pkt., 3) Bek — 15 pkt. W tym wyścigu Marchwiński spowodował upadek Beka, który złamał rękę w dwóch miejscach i został odwieziony do szpitala.

Drugiego dnia starty: 1) Peric 1:19,6 3) Borucz 1:25,0, 4) Gabrych 1:25,2, 4.000 m drużynowo: 1) CSR 5:29,0, 2) Polska 5:36,4.

Polska na 3 i 5 miejscu

Zakończenie mistrzostw siatkówki w Pradze

PRAGA (obst. wł.) — W ostatnim dniu mistrzostw świata w siatkówce mężczyzn i mistrzostw Europy w siatkówce kobiecej odbyło się spotkanie Polska — Francja w siatkówce mężczyzn. Zwyciężyła drużyna polska 3:0 (17:15, 15:10, 15:6). W pierwszym setie obie drużyny obejmowały prowadzenie na przemian nie mogąc go dłużej utrzymać. Francuzi nie mogli rozstrzygnąć seta na swoją korzyść, pro wadząc 14:12, na skutek dobrej gry drużyny polskiej, która wygrała tego seta 17:15. Drugiego i trzeciego seta Polacy wygrały łatwo. Dobra gra Polaków, którzy uczynili znaczne postępy, była oklaskiwana przez liczną zgromadzoną publiczność.

W innych spotkaniach ostatniego

dnia mistrzostw padły następujące wyniki: w siatkówce kobiet: ZSRR — Węgry 3:0 (15:0, 15:1, 15:0); CSR — Rumunia 3:0 (15:1, 15:8, 15:3).

W siatkówce mężczyzn: Węgry — Belgia 3:0 (15:4, 15:10, 15:3); Bułgaria — Rumunia 3:1 (15:9, 15:5, 5:15, 15:12). Finałowe spotkanie ZSRR — CSR zakończyło się zwycięstwem 3:1 (15:7, 15:11, 16:18, 15:13).

Klasyfikacja ogólna w siatkówce mężczyzn: 1) ZSRR, 2) CSR, 3) Bułgaria, 4) Rumunia, 5) Polska, 6) Francja.

Kobiety: 1) ZSRR, 2) CSR, 3) Polska, 4) Rumunia, 5) Węgry, 6) Francja, 7) Holandia.

RADIOŁÓDŹ

WTOREK 20 WRZEŚNIA

10.35 Audycja dla przedszkoli. 10.55 Audycja szkolna dla klas I i II — „Srebrnoluska i Złotoskrzelka” — audycja słowno-muz. 11.15 Informacja. 11.20 Muzyka. 11.57 Sygnał czasu. 12.04 Wiadomości południowe. 12.20 Audycja dla wsi. 12.50 (Ł) Chwila muzyki. 12.55 „Melodie ludowe”. 13.20 Skrzynka PCK. 13.30 (Ł) Chwila muzyki. 13.35 Muzyka obiadowa. 14.00 Audycja PCK dla chorych. 14.15 Muzyka czechosłowacka. 14.50 (Ł) Komunikaty. 14.55 (Ł) Pogadanka inż. E. Gorzelaka pt. „Walczymy ze szkodliwymi gryzoniami”. 15.05 (Ł) Interludium z płyt. 15.15 (Ł) Aktualności Łódzkie. 15.25 Program dnia. 15.30 „Wycieczka na Węgry” — audycja słowno-muzyczna dla dzieci. 15.50 Pogadanka z cyklu: „Walka z alkoholizmem”. 16.00 „Sztuka w Polsce Ludowej” — pog. dla młodzieży. 16.15 Ostatni numer „Kuznicy”. 16.20

(Ł) Audycja Ligi Kobiet. 16.25 (Ł) Kwadrans muz. rozrywkowej. 16.40 (Ł) „Sylwetti przedowników pracy” — ob. M. Ruta, odznaczony orderem Sztandaru Pracy I kl. 16.50 (Ł) Muzyka baletowa. 17.00 I dziennik popołudniowy. 17.15 Koncert rozrywkowy. 18.00 „Z frontu brygad „SP” — aud. słowno-muz. 18.15 Pieśni w wyk. chóru P.R. 18.30 „Węgry przemawiają do Polski”. 19.00 II dziennik popołudniowy. 19.15 „Na muzycznej fałszy”. 19.45 „Z historii królów i papieżów”. 20.00 Koncert symfoniczny w wyk. Wielkiej Orkiestry Symfonicznej pod dyr. G. Fitełberga. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.30 Rezerwa dziennika. 21.40 Muzyka taneczna w wyk. orkiestry P.R. 22.00 (Ł) Wiersze I. Sikiryckiego. 22.13 (Ł) Omów. programu lok na jutro. 22.15 Dalszy ciąg muzyki tanecznej. 22.25 Recital fortepianowy J. Smidowicza. 22.45 Muzyka rozrywkowa. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Reportaż z Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego. 23.50 Program na jutro. 24.00 Zakończenie audycji i Hymn.

Czy liga państwowa zdała egzamin?

Niniejszym wyznacza się na dzień 20 września 1949 r. o godz. 18 w lokalu Zw. Zaw. Poostowców, Al. Kościuszki nr 39, konferencję z udziałem przedstawicieli wszystkich klubów z terenów ŁOZPN, poświęconą aktualnym sprawom sportowym. Między innymi poruszone zostaną następujące zagadnienia:

1. Czy organizacja I Klasy Państwowej zdała egzamin?
2. Czy II Klasa Państwowa ma rację bytu?
3. Czy międzymiastowe spotkania są wskazane?
4. Czy mają cel rozgrywki o puchar i zawody międzyokręgowe?
5. Czy byłoby wskazane wprowadzenie rozgrywek o puchar RP z udziałem wszystkich drużyn (wszystkich klas)?
6. Jak przeciwdziałać zacieźrzeniu lokalnemu i klubowemu, które do prowadzą do interwencji czynników postronnych?

Stawczyk w formie

PRAGA (obst. wł.) — Na odbywających się w Vitkovicach zawodach lekkoatletycznych padło szereg dosko nanych wyników. Bieg 100 m wygrał Stawczyk (Polska) 10,6 (rekord Polski wyrównany). Skok w dal: 1) Fikejz (CSR) 7,14 przed Adamczykiem 7:07, Bieg 100 tys. mtr.: 1) Zatopek (CSR) 29:38,8, Bieg 5 tys. mtr.: 1) Schweigr 14:54,0, Bieg 1.500 mtr.: 1) Holmejr (Szwecja) 3:54,8, 2) Karlssen 3:55,0; 3) Cevona (CSR) 3:56,0, Oszepek: Erikson (Szwecja) 70:52, 2) Kissewetter (CSR) 66:40, Skok o tyczce: Saksu (CSR) 4,05 mtr.

Z wyścigów motocyklowych na Lublinku



Zwycięzcy biegu 500-ek Wrożyński i Brun

GŁOS
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redakcja:
KOLEGIUM REDAKCYJNE,
Wydawca: RSW „Prasa”,
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 66, III p.
Druk: Zakł. Graficzne RSW „Prasa”
Łódź, ul. Zwirki 17, tel. 206-42.

Telefony:

Redaktor naczelny	216-14
Zastępca red. nacz.	215-06
Sekretarz ogólny	218-23
Sekretariat ogólny	223-28
Dział partyjny	254-25
wewn. 16	
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet ściennej	219-42
Dział muzejny	218-31
Dział miejsc. i sport.	254-23
wewn. 3 i 11	
Dział ekonomiczny	223-25
Dział rolny	wewn. 9 — 254-21
Redakcja nocna	172-31, 156-51
Kierownictwo	
Łódź, Piotrkowska 70,	tel. 222-25
Administracja:	260-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 43	tel. 111-50 i 114-77

D-04971

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA Łódź, ul. Jaracza 27

Dzisiaj o godz. 19.15 dramat Juliusza Słowackiego p. t. „Maria Stuart” w nowej inscenizacji Iwo Galla, z ilustracją muzyczną Waldemara Maciszewskiego.

Z chwilą rozpoczęcia przedstawienia nikt na salę wpuszczony nie będzie.

TEATR LALEK „PINOKIO” TPD Nawrot 27, tel. 135-74

Codziennie prócz poniedziałków godz. 9.30, w niedziele i święta godzina 12-ta „Wilki, koza i kozłeta”.

TEATR LALEK „ARLEKIN” Łódź, Piotrkowska 152

19, 20 i 21 b. m. o godz. 17-iej „Kolorowe piosenki”.

Od czwartku 22,9 teatr przez kilka dni będzie nieczynny ze względu na przygotowania do premiery „Wesołej Mascarady”.

TEATR „OSA” Traugutta Nr 1

Codziennie o godz. 19.30 w niedziele i święta o godz. 16 i 19.30 komedia muzyczna „Krawiec w zamku”.

KINIA

ADRIA — „Trojka trefli” godz. 16, 18, 20

film dozwolony dla młod. od lat 7 BAŁTYK — „Ali Baba i 40 rozbójników” — film w naturalnych kolorach godz. 17, 19, 21

film dozwolony dla młod. od lat 7 BAJKA — „Ostatni etap” godz. 18, 20, 30

film dozwolony dla młod. od lat 12 GDYNIA — „Program Aktualności Krajowych i Zagranicznych Nr 40” godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21

HEL (dla młodzieży) — „Postrach mórz” — godz. 16, 18, 20

MUZA — Kino nieczynny z powodu remontu.

POLONIA — „Harry Smith odkrywa Amerykę” w polskiej wersji godz. 17, 19, 21

film dozwolony dla młod. od lat 12 PRZEDWIOŚNIE — „Szalony lotnik” — godz. 16, 18, 20

film dozwol. dla młod. od lat 7 ROMA — „Dzieci z jednego podwórka” — godz. 18, 20

film dozwolony dla młod. od lat 7 REKORD — „Samotny żagiel” dla młod. godz. 16

„Statek pulapka” godz. 18, 20

film dozwol. dla młod. od lat 12 ROBOTNIK — „Ulica Graniczna” godz. 15.30, 18, 20.30

film dozwolony dla młod. od lat 12 STYLOWY — „As wywiadu” dla młodzieży godz. 16

„Za wami pójdą inni” godz. 18, 20

film dozwolony dla młod. od lat 12 ŚWIT — „Tragiczny pościg” godz. 18, 20

film dozwol. dla młod. od lat 18 TECZA — „Harry Smith odkrywa Amerykę” w polskiej wersji

godz. 16.30, 18.30, 20.30

film dozwolony dla młod. od lat 12 TATRY — „Skarb” godz. 16, 18, 20

film dozwolony dla młod. od lat 12 WISŁA — „Diabelska Grań” godz. 17, 19, 21

film dozwol. dla młod. od lat 7 WŁÓKNIARZ — „Śpiewak nieznanym” godz. 16.30, 18.30, 20.30

film dozwol. dla młod. od lat 11 WOLNOŚĆ — „Diabelska Grań” godz. 16, 18, 20

film dozwolony dla młod. od lat 7 ZACHĘTA — „Młoda Gwardia” II-ga seria

godz. 16.30, 18.30, 20.30

film dozwol. dla młod. od lat 14

Muzea miejskie

Muzeum Etnograficzne — Plac Wolności 14 (tel. 156-16)

Muzeum Prehistoryczne — Plac Wolności 14 (tel. 139-13)

Muzeum Sztuki — Więckowskiego 36 (tel. 182-73)

Muzeum Przyrodnicze — Park Sienkiewicza (tel. 262-62)

Otwarte codziennie prócz niedziel i w godz. od 10 do 18-tej; w czwartki od godz. 15 do 20, w niedziele i święta od godz. 10 do 17-tej.

Ośrodek Propagandy Sztuki — Park Sienkiewicza (tel. 110-59)